

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 293 (1017)

BIAŁYSTOK, 11-12 grudnia 1954 r.

Cena 20 gr

Gorąco witamy uchwały konferencji moskiewskiej

Sila i jedność obozu pokoju zniweczy plany imperialistów zmierzające do panowania nad światem

Obrady
Prezydium
PKOP

WARSZAWA. — 9 bm. w

Warszawie odbyło się posiedzenie rozszerzonego Prezydium Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju. W posiedzeniu udział wzięli:

przewodniczący PKOP — Jarosław Iwaszkiewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, wicemarszałkowie Sejmu — Stanisław Kulczyński i Józef Ozga-Michalski, członek Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu — poseł Ostap Dłuski, przewodniczący Komisji Kulturalnej Sejmu, prezes Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, wiceprezes PAN — prof. Witold Wierzbicki, członkowie Prezydium PAN — prof. Józef Chałasiński i prof. Kazimierz Kuratowski, członkowie korespondencji PAN — prof. Edward Czetwertyński i prof. Ananiasz Zajaczkowski, górnik z kopalni „Thorez”, przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Wąbrzychu — Józef Woźniak, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego — prof. Bernard Mark, rektor Akademii Sztuk Pięknych — Marian Wnuk, profesor ASP — Tadeusz Kulisiwicz, pisarz — Anna Kowalska, Wojciech Zukrowski i Kazimierz Koźniewski, prezes ZSCh — Antoni Korzycki, sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet — Helena Dworakowska, redaktor „Słowa Powszechnego” — poseł Konstanty Łubieński, prezes Zrzeszenia Katolików „Caritas” — ks. Antoni Lemparty, reżyser i artystka dramatyczna — Ida Kamińska, członek Prezydium PKOP — Władysław Góralski, sekretarz PKOP — Ryszard Deperasiński, kierownik Biura Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — Józef Kalinowski i inni.

Jarosław Iwaszkiewicz, przewodniczący delegacji Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju na sesję Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie, w obszernym i bardzo wnikliwym referacie omówił przebieg i znaczenie tej sesji dla dalszej walki narodów o pokój, przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Poseł Ostap Dłuski, omawiając obecną sytuację międzynarodową, wskazał na doniosłe znaczenie konferencji moskiewskiej dla pogłębienia walki prowadzonej przez narody europejskie o zapewnienie bezpieczeństwa narodów i utrwalenie pokoju światowego.

W wyniku ożywionej dyskusji, w której wzięło udział wielu uczestników posiedzenia, zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, którą zamieszczamy obok.

Rezolucja Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

Polski Komitet Obróńców Pokoju stwierdza, że uchwały sesji Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie wytyczają dalszy kierunek walki ludów o zniweczenie planów agresji i wojny, o pokój i przyjaźń między narodami.

Polski Komitet Obróńców Pokoju wyraża swą pełną solidarność z postanowieniami Światowej Rady Pokoju, a w szczególności z jej Oświadczeniem do narodów świata, które zmobilizuje nowe setki milionów ludzi do walki przeciwko odbudowie odwetowego militarystyki niemieckiej, przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Polski Komitet Obróńców Pokoju w imieniu wszystkich patriotów polskich wita Deklarację uchwaloną na historycznej konferencji moskiewskiej 8 państw europejskich z udziałem obserwatora Chińskiej Republiki Ludowej, jako jeden z najdonioślejszych aktów życia międzynarodowego. Deklaracja ta wyraża niezłomną jedność i braterstwo państw obozu demokratycznego, ich niezmąconą siłę, niewzruszoną wolę pokoju i dążenie do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, a zarazem stanowi poważne ostrzeżenie pod adresem tych, którzy przy pomocy odbudowanego Wehrmachtu usiłowałyby zakłócić pokojową, twórczą pracę wyzwolonych narodów.

Polski Komitet Obróńców Pokoju stwierdza, że w chwili, gdy czynione są gorące przygotowania do postawienia narodów przed faktem dokonanym, do ratyfikacji wojennych układów paryskich, odbudowywania militarystyki niemieckiej, konferencja moskiewska wskazała jasno na konsekwencje tego kroku dla pokoju Europy i świata. Konferencja moskiewska zapowiedziała ze spokojem i siłą, że narody obozu demokratycznego nie będą przyglądały się biernie odbudowie sił agresji w Niemczech zachodnich, że nie dadzą się zaskoczyć przez wydarzenia, że będą umiały zapewnić nienaruszalność swego terytorium i możliwość pokojowej pracy swych obywateli.

a w chwili bezpośredniego niebezpieczeństwa odrzuciły jedyną realną pomoc, która mogła ocalić nasz kraj — pomoc Związku Radzieckiego. Dziś Polska i inne kraje demokracji ludowej związane są braterskim sojuszem z ich wyzwolicielami spod hitlerowskiego jarzma — niezwykłym Związkiem Radzieckim i wsparte przyjaźnią 600-milionowego narodu chińskiego. Dziś — nie całe Niemcy są domeną monopolistów i militarystów. Istnieje, rozwija się i wzmacnia Niemiecka Republika Demokratyczna, nasz sojusznik w walce przeciwko militarystyce niemieckiej i jego odwetowemu planom. Dziś Polska nie jest ani osamotniona, ani słaba i bezbronna, jak była w 1939 r. W ciągu 10 lat powojennych, w trudnej i wytrwałej pracy całego narodu, przekształciliśmy nasz dawniej zacofany pod względem gospodarczym i technicznym kraj, w jedno z przodujących, przemysłowych państw europejskich. W obliczu jednoci i potęgi 900-milionowego obozu demokracji i socjalizmu, wszelkie szaleńcze plany osiągnięcia panowania nad światem skazane są na nieubłagane klęskę. Planom tym służyć ma wskrzeszany pod dowództwem hitlerowskich zbrodniarzy wojennych nowy Wehrmacht. Im silniejszy będzie nasz obóz, im silniejsze, bardziej zwarte będzie każde ognio wojska socjalistycznego, tym mniej ochoty będą mieli odwetowcy bońscy i amerykańscy imperialiści do powtórzenia doświadczeń spod Stalingradu i Berlina.

Polski Komitet Obróńców Pokoju pragnie jednak podkreślić z całą mocą, że wcielenie w życie układów paryskich nie jest bynajmniej rzeczą przesadzoną. W rzeczywistości, kiedy coraz jaśniejsza dla milionów ludzi w Europie zachodniej stawać się będzie istotna treść i cele układów paryskich — ruch przeciwko ratyfikacji tych układów, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich wzmacniać się będzie na siłach z dniem każdym, w szczególności we Francji i w samych Niemczech zachodnich. Coraz więcej ludzi rozumie, że ratyfikacja układów paryskich, utrwalająca podział Niemiec, uniemożliwiłaby ich zjednoczenie i czyniłaby bezprzedmiotowymi rokowania w sprawie niemieckiej. Coraz więcej ludzi rozumie, że klamstwem jest twierdzenie, jakoby podział Europy na dwa przeciwstawne bloki mógł służyć sprawie pokoju i rozbrojenia. Coraz więcej ludzi rozumie, że istotnym celem układów paryskich — jak to przyznał faktycznie w swoim znanym oświadczeniu (Ciąg dalszy na str. 2)

Odezwa

Czechosłowackiego
Frontu Narodowego
do Frontu Narodowego PRL

PRAGA. — 9 grudnia odbyła się w Pradze Ogólnokrajowa Konferencja Czechosłowackiego Frontu Narodowego, na której

członkowie czechosłowackiej delegacji rządowej złożyli sprawozdanie z przebiegu i wyników konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Uczestnicy konferencji uchwaliłi jednomyślnie tekst odezwy do Frontu Narodowego PRL. Rezolucja ta stwierdza:

Drodzy Przyjaciele! My, przedstawiciele wszystkich warstw narodu czechosłowackiego, silni, zważywszy jak nigdy przedtem wokół partii i rządu Frontu Narodowego, zebraliśmy się na konferencji w naszej ukochanej Pradze, aby wyrazić naszą aprobatę dla deklaracji konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Dażymy do pokojowego współżycia i przyjaźni współpracy ze wszystkimi narodami. Będziemy nadal walczyć o bezpieczeństwo zbiorowe, o pokój dla wszystkich narodów świata. Jednakże na zagrożenie naszej niezależności jesteśmy gotowi odpowiedzieć jak najbardziej zdecydowanym umocnieniem naszej zdolności obronnej, podniesieniem zdolności bojowej naszej armii, wzmocnieniem środków zapewnienia bezpieczeństwa naszych granic.

Wszyscy raz jeszcze uroczysto oświadczamy, że nie spocznemy w walce przeciwko układowi paryskiemu, że nie będziemy szczędzić sił przy podejmowaniu kroków koniecznych dla zapewnienia bezpieczeństwa i pokojowego budownictwa naszej ojczyzny.

Wspólna walka wszystkich miłujących pokój narodów świata zmiecie z drogi każdego, kto próbowałby zakłócić ich pokojowe życie.

Precz z planami wskrzeszenia militarystyki niemieckiej!

Niech żyje i wzmacnia się walka narodów o pokój i bezpieczeństwo zbiorowe w Europie!

Niech żyje wieczysta przyjaźń narodów Republiki Czechosłowackiej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Niech żyje nasz wspólny przyjaciel i sojusznik — Związek Radziecki!

W obronie praw mas pracujących całego świata Obrady VII sesji Rady Generalnej SFZZ

WARSZAWA. — Podczas popołudniowych obrad pierwszego dnia VII sesji Rady Generalnej w dyskusji nad referatem Louis Saillant'a (fragmenty referatu — na str. 2) pierwszy zabiera głos przewodniczący CRZZ, członek

Komitetu Wykonawczego SFZZ — Wiktor Kłosewicz.

Podkreśla on, iż nieugięta walka SFZZ o interesy ludzi pracy, o jedność ruchu zawodowego w dążeniu do pokoju i wolności cieszy się całkowitym poparciem polskich związków zawodowych.

Delegacja Polski — stwierdza mówca — jest przekonana, że obecna sesja Rady Generalnej zainicjuje ze wzmoczoną siłą nowe wspólne kroki klasy robotniczej w krajach europejskich i innych na rzecz idei bezpieczeństwa zbiorowego, przeciw ratyfikacji układów paryskich.

Przemówienie przewodniczącego CRZZ uczestnicy sesji przyjęli gorącymi oklaskami.

Z kolei na mównicę wchodzi wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczący Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, Lombardo Tolezano, który w obszernym przemówieniu przedstawia sytuację polityczną i ekonomiczną krajów Ameryki Łacińskiej oraz rozwój ruchu związkowego w tej części świata.

Przemówienie wybitnego działacza związkowego Ameryki Łacińskiej przyjęli uczestnicy obrad serdecznym aplauzem.

Następnie zabierali głos: przewodniczący Kongresu Związków Zawodowych Japonii Sukehara Joszida, przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) — Herbert Warneke (NRD) oraz sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Transportu — Andre Fressinet.

Następnie przemawiał gorąco witany przez zebranych kierownik Konfederacji Pracy w Gwatemali — Carlos Pelletres. Zebrani powstali z miejsc, by w ten sposób wyrazić gorące uczucia solidarności z bohaterką klasą robotniczą i całym narodem Gwatemali, walczącym z interwencją amerykańskiego imperializmu.

Na tym zakończył się pierwszy dzień obrad.

Dnia 10 bm. w drugim dniu obrad VII sesji Rady Generalnej SFZZ toczyła się nadal dyskusja nad referatem sekretarza generalnego SFZZ — Louis Saillant'a. Na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali: przedstawiciel Federacji Związków Zawodowych Panamy, Benoit Frachon — sekretarz generalny CGT, członek Kom. Wsk. SFZZ, Leonid Solowiew — wiceprzewodniczący WCSPS, członek Komitetu Wykonawczego SFZZ, Ferdinand Leriche — kierownik Biura Prasy i Propagandy SFZZ, Józef Tesla — wiceprzewodniczący SFZZ, przedstawiciel czechosłowackich związków zawodowych, Caudillo Sierra — przedstawiciel Federacji Związków Zawodowych Kostaryki, Sambu Nerow — wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Mongolii.

Gruziński zespół taneczny przyjeżdża do Białegostoku

W ramach wymiany kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim 15 bm. przyjeżdża do Białegostoku Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR pod kierownictwem laureata Nagrody Stalinskiej Iliko Suchiyszwilli i Nino Ramiszwilli. Zespół ten wystąpi z bogatym programem tanecznym w Teatrze im. A. Węgiełki. (n-1)

DEPESZA KC PZPR

do Komitetu Centralnego
Komunistycznej
Partii Belgii

Do
Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii
Belgii

BRUKSELA

Drodzy Towarzysze,

z okazji XI Zjazdu Waszej partii Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam braterskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

W imię proletariackiego internacjonalizmu i tradycyjnej przyjaźni łączącej oba nasze narody życzymy Wam umocnienia szeregów Waszej partii, wykucia jednoci belgijskiej klasy robotniczej i zespolenia wszystkich patriotów belgijskich do walki przeciwko odbudowie odwetowego militarystyki niemieckiej, który zagraża bezpieczeństwu i niepodległości narodów Europy, a szczególnie narodów sąsiadujących z Niemcami.

Pragniemy zapewnić Was, że polskie masy pracujące z uczuciem braterskiej solidarności śledzą walkę ludu pracującego Belgii w obronie swych praw i interesów, w obronie niepodległości narodowej i bezpieczeństwa Waszego kraju, walkę o pokój i przyjaźń między narodami.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej

Wręczenie mandatów radnym WRN



Wczoraj w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku odbyło się uroczyste zebranie nowo wybranych radnych WRN.

Na zebranie to przybyli radni zamieszkał na terenie Białegostoku. Poświęcone ono było rozdaniu mandatów nowo wybranych radnym. Rozdania mandatów dokonał przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej tow. Lesner. Wręczając radnym mandaty powiedział on między innymi:

„Obywatele radni! Zgodnie z ordynacją wyborczą otrzymujecie w dniu dzisiejszym mandaty radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej — dowód zaufania mas.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej tow. Franciszek Lesner wręcza mandat radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej obywatelce Alfredzie Romanowskiej.

Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba

Zobowiązują one do wypełnienia tych postulatów, które postawili przed Wami wyborcy. Myślcie, że sprostacie tym zadaniom i podczas kadencji rady wydatnie przyczynicie się swoją pracą do przyspieszenia budowy lepszego bytu mas pracujących”.

W dyskusji radni zastanawiali się w jakich komisjach radzieckich mogliby najaktywniej pracować.

Nota rządu ZSRR

do rządów Francji, Anglii i USA

MOSKWA. — Jak już podawaliśmy, rządy Francji, Anglii i USA skierowały dnia 29 listopada br. noty do rządu ZSRR, w których odmówiły udziału w konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, jak również odrzuciły propozycję radziecką dotyczącą zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, USA, Anglii i ZSRR dla rozpatrzenia kwestii niemieckiej.

Agencja TASS donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR wystosowało dnia 9 grudnia br. do ambasady Francji w Moskwie notę zawierającą odpowiedź o następującym brzmieniu:

Rząd ZSRR z ubolewaniem przyjmuje do wiadomości, że rząd francuski nie uważał za możliwe uczestniczenie w konferencji wraz z innymi państwami europejskimi, by rozpatrzyć sprawę bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd francuski, jak wynika z jego noty, nie przyjął także propozycji rządu ZSRR w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, USA, Anglii i Związku Radzieckiego w celu omówienia problemu przywrócenia jednolitości Niemiec i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, jak również w sprawie zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej dla stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd Francji nie tylko odmówił udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej i rozpatrzenia wysuniętych przez rząd radziecki propozycji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, lecz nie wysunął ze swej strony żadnych propozycji dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Wiadomo także powszechnie, że rząd Francji wspólnie z innymi uczestnikami bloku północno-atlantyckiego czynił kroki, aby nie dopuścić do udziału w takiej konferencji innych państw europejskich.

Tym samym rząd Francji zajął stanowisko, które świadczy, że nie pragnie on zawarcia porozumienia z innymi państwami europejskimi w sprawie utrwalenia pokoju w Europie oraz stawia przeszkody na drodze do stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Zamiast stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, rząd francuski dąży wszelkimi sposobami do ratyfikacji układów paryskich o remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięciu ich do agresywnego bloku północno-atlantyckiego i innych ugrupowań militarnych niektórych państw europejskich, ugrupowań skierowanych przeciwko miłującemu pokój państwom europejskim.

Polityka taka prowadzi do przekształcenia Niemiec zachodnich w państwo militarystyczne ze wszystkimi wpływającymi stąd niebezpiecznymi następstwami, nie mówiąc już o tym, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich uniemożliwi zjednoczenie ich z miłującą pokój Niemiec Republiką Demokratyczną w jednolite państwo.

Zarówno w Związku Radzieckim jak i we Francji, a także w innych państwach europejskich wskrzeszanie militarystyki w Niemczech zachodnich nie może nie wywołać poważnych obaw co do dalszych losów pokoju w Europie. Rząd Francji nie może też nie wiedzieć o tym, że tzw. „ograniczenia” militarystyki niemieckiej i gwarancje papierowe, o których mowa w układach paryskich, ze zrozumiałych względów nie budzą zaufania narodów europejskich.

Przewidziane przez układy paryskie wskrzeszenie militarystyki w Niemczech zachodnich i utworzenie armii za-

chodnio-niemieckiej nie da się pogodzić także z rozpatrywaniem obecnie na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych planem powszechnej redukcji zbrojeń. Ratyfikacja układów paryskich spowoduje wzmożenie wysiłku zbrojeń i stworzy nowe przeszkody na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń.

Rząd ZSRR uważa za konieczne ponownie oświadczyć, że takie stanowisko rządu francuskiego przyczyniające się do odbudowy militarystyki niemieckiej, pozostaje w oczywistej sprzeczności z układem francusko-radzieckim z 1944 roku, zmierzającym do tego, by nie dopuścić do nowej agresji niemieckiej, i podważa u podstaw znaczenie tego układu. Tymczasem układ ten ma dla Francji i jej bezpieczeństwa doniosłość nie mniejszą niż dla Związku Radzieckiego.

To stanowisko rządu francuskiego nie da się także pogodzić z innymi porozumieniami międzynarodowymi, do których przyłączyła się Francja, jak np. z układem poczdamskim, zmierzającym do przywrócenia jednolitości Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych oraz wykluczającym możliwość remilitaryzacji tej lub innej części Niemiec.

Rząd radziecki zgadza się z poglądem, że aby zapewnić sukces konferencji w aktualnych sprawach europejskich, a m. in. również w sprawie Niemiec, należy przyczynić się do stworzenia odpowiednich warunków sprzyjających osiągnięciu porozumienia między państwami zainteresowanymi. Odbyty w Moskwie w dniach 29 listopada — 2 grudnia konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie świadczy o tym, że Związek Radziecki i inne państwa, które w tej konferencji uczestniczyły, dąży do osiągnięcia takiego porozumienia i interesie utrwalenia pokoju w Europie. Z drugiej strony fakt, że rząd francuski odmówił udziału zarówno w konferencji ogólnoeuropejskiej, jak i w konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec, bynajmniej nie świadczy o tym, by i on ożywił był tego rodzaju dążeniami.

Próby przedstawienia sprawy w ten sposób, jak gdyby ratyfikacja układów paryskich nie przeszkadzała uregulowaniu problemu niemieckiego w drodze rokowań między zainteresowanymi mocarstwami, nie tylko nie odpowiadają rzeczywistej sytuacji, lecz mogą jedynie wprowadzić w błąd opinię publiczną. Są to wybiegi, które czyni się teraz we Francji i w innych krajach, aby uśpić czujność narodów.

Natomiast w istocie rzeczy ratyfikacja układów paryskich przewidujących przekształcenie Niemiec zachodnich w państwo militarystyczne i wciągnięcie ich do ugrupowań militarnych wymierzonych przeciwko innym państwom europejskim, uczyni bezprzedmiotowymi rokowania między czterema mocarstwami w sprawie zjednoczenia Niemiec i wykluczy możliwość osiągnięcia porozumienia w tej sprawie. Ratyfikacja układów paryskich potrzebna jest tym, którzy dążą nie do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, lecz przeciwnie — do dalszego wzmożenia tego napięcia.

W wytworzonej sytuacji, kiedy powstała bezpośrednia groźba odrodzenia militarystyki w Niemczech zachodnich, osłabienie czujności narodów wobec niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie jest szczególnie niebezpieczne.

W odpowiedzi na przeprowadzenie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i na nowe wzmożenie agresywności polityki Francji oraz związa-

nych z nią państw bloku atlantyckiego — Związek Radziecki i inne miłujące pokój kraje podejmą wszelkie konieczne kroki w dziedzinie umocnienia swych zbrojeń i zapewnienia swego bezpieczeństwa. Związek Radziecki i inne miłujące pokój kraje zmuszone są zastosować niezwłocznie wszelkie niezbędne środki, by przeciwstawić wzrastającym zbrojeniom agresywnych państw, zagrażającym zachowaniu pokoju, — niemniej potężną siłę oraz swą gotowość do obrony własnej i do obrony pokoju. Agresywne plany Francji i innych państw bloku atlantyckiego prą do coraz większego wzmożenia wysiłku zbrojeń. Tym samym na państwa te spada całkowita odpowiedzialność za następstwa ich obecnej polityki nie dającej się pogodzić z interesami pokoju i wiodącej do poważnego wzmożenia niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie.

Stanowisko ZSRR w związku z podpisaniem układów paryskich i w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła obecnie w Europie, znalazło wyraz we wspólnej deklaracji rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej, która to deklaracja uchwalona została dnia 2 grudnia na moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej, który uczestniczył w pracach konferencji moskiewskiej, wyraził, jak wiadomo swą całkowitą zgodę z treścią deklaracji konferencji moskiewskiej oraz swe poparcie dla niej.

Tekst wspomnianej wyżej deklaracji przesyła rząd radziecki rządowi francuskiemu wraz z niniejszą notą. Co się tyczy kwestii austriackiej, to stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie znalazło wyraz w propozycjach zgłoszonych na berlińskiej konferencji czterech mocarstw, a później również w odpowiednich notach rządu radzieckiego. Ratyfikacja układów paryskich nie mogłaby, rzecz jasna, przyczynić się do osiągnięcia tak pożądanego porozumienia w sprawie Austrii między państwami zainteresowanymi a Austrią.

Analogiczne noty skierował rząd radziecki również do rządów Anglii i USA.

Do noty rządu radzieckiego załączony został tekst deklaracji rządów ZSRR, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej — uchwalonej na moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie dnia 2 grudnia 1954 r.

Rezolucja PKOP

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Churchill — jest uzbrojenie tych samych zbrodniarzy hitlerowskich, których rozgromiła zwycięska Armia Radziecka. Dlatego też znowu łączy się wszystkie siły patriotyczne i demokratyczne narodów zachodniej Europy w celu odparcia nowego zamachu uknutego przez amerykańskie koła imperialistyczne na wolność, niepodległość i bezpieczeństwo wszystkich narodów europejskich, na pokój w Europie. „Narody nie pozwolą — głosi orędzie Światowej Rady Pokoju — by dokonały się rzeczy nieodwracalne. Nie dopuszczą one do urzeczywistnienia remilitaryzacji Niemiec i wspólnym wysiłkiem utworzą drogę do bezpieczeństwa Europy i do pokoju na całym świecie”.

Naród polski wyraża swą pełną solidarność z siłami pokojowymi w Europie zachodniej, które walczą o wspólną sprawę wszystkich narodów.

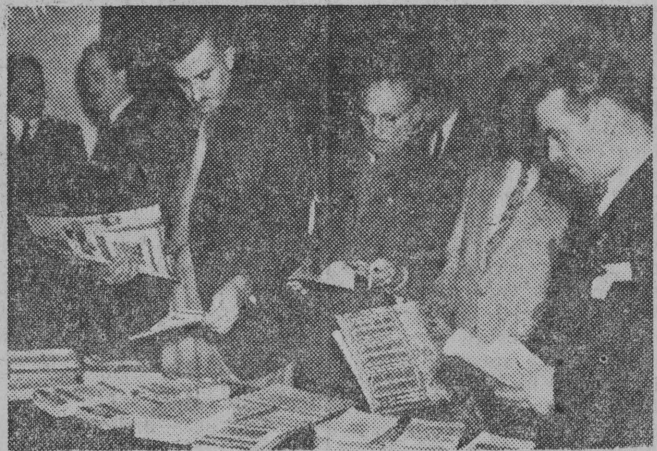
Wyrażając myśli i uczucia wszystkich patriotów polskich, Polski Komitet Obronców Pokoju pozdrawia szczególnie serdecznie naszych przyjaciół francuskich, którzy odegrali tak doniosłą rolę w odrzuceniu EWO i którzy dziś ponownie łączą się bez względu na swe przekonanania polityczne i społeczne dla obrony najżywniejszych interesów Francji i sprawy pokoju w Europie.

Polski Komitet Obronców Pokoju wzywa wszystkich patriotów polskich, aby wzmogli swe wysiłki na rzecz dalszego umocnienia naszego ludowego państwa. Każdy obywatel naszego kraju winien zrozumieć, że spoczywa dziś na nim szczególna odpowiedzialność za losy Ojczyzny i pokoju. Od osobistego wkładu każdego z nas zależy, aby Polska Ludowa odgrywała coraz większą rolę w historycznych zmaganiach narodów o przekształcenie planów remilitaryzacji Niemiec, o zmuszenie do cofnięcia się sił agresji, o ustanowienie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, co jest jedyną drogą zapewnienia pokoju w Europie.

Polski Komitet Obronców Pokoju wita wyniki wyborów do rad narodowych jako wielkie zwycięstwo Ogólnopolskiego Frontu Narodowego robotników, chłopów i pracujących inteligencji, jako wyraz wysokiej dojrzałości politycznej naszego narodu i jego jednolitości, jako wyraz jego woli dalszej walki o podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia ludzi pracy, o wzmocnienie siły i obronności naszego państwa ludowego, w imię pokojowej przyszłości naszej Ojczyzny, w imię utrwalenia pokoju w Europie.

Zwycięstwo bohaterów górników „Ciavolotta”

RZYM. Po 136 dniach zakończył się zwycięsko strajk 210 górników kopalni siarki „Ciavolotta” (Sycylia). Górnicy przez cały ten czas pozostawali pod ziemią. Ostatecznie właściciele kopalni zmuszeni byli zadość uczynić ich postulatami.



NA ZDJĘCIU: podczas przerwy w obradach VII sesji Rady Generalnej SFZZ delegaci przy stoisku z książkami i prasą.

(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

NA VII SESJI RADY GENERALNEJ SFZZ

Jedność działania warunkiem zwycięstwa

Fragmenty referatu L. Saillanta sekretarza generalnego SFZZ

Na wstępie L. Saillant przypomina, że SFZZ zrzesza 88 mln. 600 tys. członków. Stwierdza on, że w okresie 14 miesięcy, które upłynęły od III Światowego Kongresu Związków Zawodowych zaszły zasadnicze zmiany w sytuacji międzynarodowej.

Od roku dominującym czynnikiem tej sytuacji są sukcesy polityki rokowań i porażki polityki siły. **SYTUACJA MATERIALNA LUDZI PRACY W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH**

Następnie Louis Saillant omawia sprawę postulatów ekonomicznych i społecznych ludzi pracy oraz warunki, w jakich prowadzą oni swą walkę o ich zrealizowanie. Od roku mimo licznych zwycięskich akcji, sytuacja materialna ludzi pracy w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych nadal na ogół się pogarsza.

Po III Światowym Kongresie Związków Zawodowych wielka fala walk o zaspokojenie żądań ludzi pracy przetoczyła się przez W. Brytanię, Niemcy zachodnie, Francję, Włochy, Indie, Japonię, Argentynę, Chile, Brazylię, Honduras.

W walce tej ludzi pracy spotykają dotkliwe represje, gdyż aparat państwowy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych jest na usługach przedsiębiorców i aby utrzymać na wysokim poziomie zyski przedsiębiorców cynicznie depcze prawa związkowe ludzi pracy.

Wobec tych brutalnych, coraz częstszych i rozmyślnych zamachów imperializmu na prawa związkowe, wobec smutnych następstw tego dla milionów ludzi pracy na świecie i dla ich rodzin, SFZZ postanowiła opracować Kartę Praw Związkowych Ludzi Pracy. Zdawała sobie przy tym sprawę z faktu, że wiele krajów jest pozbawionych jakiegokolwiek ustawodawstwa, gwarantującego prawa związkowe i że w prawie międzynarodowym nie ma żadnej ogólnej przyjętej karty praw związkowych ludzi pracy. Zadaniem Rady Generalnej jest ogłoszenie tej Karty.

Dzięki Kartie ludzie pracy będą mogli prowadzić szerszą i skuteczniejszą akcję w celu zdobycia, obronienia i rozszerzenia swych praw związkowych i demokratycznych.

„SYSTEM WYLUDZANIA”

Systemy wynagradzania w krajach kapitalistycznych zmuszają robotnika do intensyfikacji tempa produkcji. Uzyskuje on swą płacę za cenę ogromnego zmęczenia i wysiłku nerwowego. Na przykład w Zakładach Sprzętu Pojazdowego w Issy-les-Moulineaux, w okolicach Paryża, robotnicy pewnych kategorii otrzymują płacę zasadniczą w wysokości 51 franków za godzinę. W zasadzie więc pracodawca płaci 51 franków za godzinę normalnej pracy. Ustawowe minimum płacy, wynoszące 118,20 franka, robotnik może uzyskać dopiero przekraczając więcej niż dwukrotnie normę produkcji. Prezes — dyrektor tej firmy, baron Petiet, nazywa cynicznie ten system płac „systemem wyludzenia”.

W przedalini Ambrosiana w Mediolanie we Włoszech dziewczęta nie mając jeszcze 20 lat, pracują średnio po 10 i 11 godzin dziennie.

TAM, GDZIE LUDZIE PRACUJĄ DLA SIEBIE

Z kolei sekretarz generalny SFZZ omawia sprawę handlu między Wschodem i Zachodem oraz stosunek SFZZ do zagadnienia współzawodnictwa pracy. Jestem — stwierdza on — za wzrostem wydajności, który jest korzystny dla pracow-

ników, a nie dla kapitalistów. Istnieje bowiem zasadnicza różnica pomiędzy wzrostem wydajności pracy w krajach kapitalistycznych, a zwiększeniem wydajności pracy w krajach, gdzie władzę sprawuje klasa robotnicza.

Weźmy dla przykładu Związek Radziecki. Tam, jak wszyscy wiecie, władzę sprawują maszy pracujące. Nie ma tam kapitalizmu, nie ma zysku. Ludzie pracują dla siebie, dla swego społeczeństwa. Będąc panami swego kraju, są oni sami żywotnie zainteresowani we wzroście wydajności pracy, gdyż wiedzą, że wszystkie owoce zwiększonej wydajności przypadną w udziale im samym.

Radzieckie związki zawodowe troszczą się o wzrost wydajności pracy i organizują współzawodnictwo socjalistyczne. Nic dziwnego więc, że od 1947 r. nastąpiło, siódem obniżek cen. Obecnie pracownik radziecki wydaje 43,2 proc. sumy, jaką wydawał w 1947 r. na kupno tych samych artykułów.

Produkcja przemysłowa w Związku Radzieckim osiągnęła obecnie takie tempo, jakiego nie może oczekiwać żadne państwo kapitalistyczne. Przyjmując dla roku 1950 współczynnik — 100, w pierwszym półroczu 1954 roku Związek Radziecki osiągnął współczynnik 163, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych osiągnął 110, a w Wielkiej Brytanii — 112.

W Związku Radzieckim sytuacja materialna mas pracujących stale się poprawia.

PROGRAM DZIAŁANIA

Louis Saillant stwierdza, że prawdziwym programem działania milionów pracowników fizycznych i umysłowych w walce o jedność jest program SFZZ.

1 Zjednoczyć jak najwięcej liczbę pracowników we wspólnej akcji, aby osiągnąć wspólny cel, czy to w przedsiębiorstwie, czy to w skali lokalnej lub krajowej, bez względu na to, czy dani pracownicy należą do związku czy nie i jaka jest ich przynależność związkowa.

2 Zorganizować jak największą ilość pracowników w związkach zawodowych, tzn. nakłonić jak najwięcej pracowników niezorganizowanych do wstąpienia i czynnego udziału w związkach zawodowych.

3 Zjednoczyć organizacje związkowe o różnych tendencjach na platformie akcji o żądaniach minimalne — wspólne dla wszystkich omawianych organizacji związkowych.

4 Zjednoczyć organicznie związki zawodowe współpracujące ze sobą w poszczególnych przedsiębiorstwach, na szczeblu lokalnym, przemysłowym, krajowym.

Tylko jedność powszechna zdoła zmusić monopolowe, trzaski kapitalistyczne i rządy oparte przez nie do podwyższenia płac i przyznania nowych, koniecznych świadczeń społecznym.

Tylko jedność powszechna przyniesie rozwój ekonomiczny i upadek imperialistycznej polityki wiodącej do ruiny, wyniszczenia i nędzy, pasożytniczej polityki monopolu, będącej powodem cierpień milionów istnień ludzkich.

Tylko jedność powszechna doprowadzi do zakazu użycia broni atomowej i bomb wodorowej, przeskodzi wprowadzeniu w życie remilitaryzacji Niemiec, utworze drogi układowi o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie i pokojowi w całym świecie. Tylko jedność powszechna — hasłem tym zabrzmi potężnie głos robotników świata skupionych wokół SFZZ, wzywający całą ludność do nowych triumfalnych zwycięstw pokoju, demokracji i socjalizmu.



NA ZDJĘCIU: delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na sali obrad konferencji moskiewskiej.



NA ZDJĘCIU: robotnicy białostocki głoszą za rezolucją przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu.



Winston Churchill wygłasza jedną ze swoich mów, nawołujących do wskrzeszenia neohitlerowskiego Wehrmachtu.



Adenauer w rozmowie z Dullem.



Robotnicy zakładów Howaldta w Kilonii wypowiedzieli się w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Przeważająca większość robotników głosowała przeciwko odbudowie Wehrmachtu.

Przeciwko Wehrmachtowi

„Świat jest za ciasny, by pomieścić militarystkę niemiecką i wolne narody” — powiedział na konferencji moskiewskiej przewodniczący delegacji polskiej, premier Cyrankiewicz. Słowa te gorąco popiera cały naród polski.

Politycy wskrzeszenia militarystyki niemieckiej gotowi jesteśmy, wraz z całym obozem pokoju, z całą siłą się przeciwstawić.

Premier Churchill ma krótką pamięć. Premier Churchill lubi zapominać jak wyglądał Londyn i Coventry po bombardowaniach hitlerowskiej Luftwaffe. Premier Churchill znowu nawołuje do wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Ale naród angielski pamięta... I protestuje przeciwko niebezpiecznym wystąpieniom swych polityków.

Oto oni: mister Dulles i Herr Adenauer. Na twarzach przyjemne uśmiechy. Rozmawiają bowiem na temat bardzo „wzniosły”: jak uzbroić przyszły Wehrmacht, aby mógł mordować dużo, szybko i tanio.

Panowie ci w swych zbrodniczych kłopotach nie liczą się jednak z tym, że robią rachunek bez gospodarza.

W Niemczech zachodnich jest bowiem coraz mniej chętnych do noszenia wehrmachtowskiego munduru. Naród niemiecki zdaje sobie sprawę, że nowa awantura wojenna zakończyłaby się całkowitą jego klęską. I dlatego mówi: panowie Dulles i Adenauer, wojujcie sobie — bez nas.

Naród francuski powlekał „NIE” i wzięły w łeb plany utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”. Amerykańscy podlegacy i

„Dziś w Moskwie jest mroźna, wietrzna pogoda. Przed wejściem do kina oraz nad gablotami reklamowymi zapowiadającymi festiwal filmów polskich, wiatr rozwiewa skrzyżowane flagi polskie i radzieckie. Z kina, w którym oglądałem film dokumentalny „Warszawa”, wysypał się ożywiony tłum. Ze wszystkich stron dobiegają najrozmaitsze uwagi, słowa uznania. Idąc do domu, usiłuję raz jeszcze odtworzyć w pamięci to, co widziałem przed chwilą. Ale pamięć podsuwa mi inne, nigdy nie zacierające się obrazy i wspomnienia...

„Rok 1945. Jadę samochodem wojskowym przez ulice Warszawy. Drogę przegradzają kupy gruzów, poskręcane żelastwo, głębokie wyrwy. Ale na ulicach tętni życie. Na pontonowym moście, przetrzonym przez Wisłę, pełno chłopskich wozów, samochodów, rowerów.

Kiedy poprosiłem o nocleg w zrujnowanym domu przy ulicy Marszałkowskiej, stałem się od razu mile widzianym gościem, a gospodarze i sąsiedzi jeden przez drugiego opowiadali mi o swym życiu, o planach, o nadziejach, jakie pokładali w nowym — nareszcie prawdziwie ludowym rządzie. Mówili, że ich ukochana stolica zaczyna już leczyć rany zadane jej przez wojnę i okupację.

Zastanawiając się, jak ujął w słowa swe wrażenia i uczucia wywołane przez dopiero co obejrzany film, myśląc o spotkaniach z goszczącymi u nas filmowcami polskimi, przypomniałem sobie żołnierzy Wojska Polskiego, których fotografowałem pod Saratowem i Buzułukiem, w

A. Kriczewski
radziecki operator
filmowy
dwukrotny laureat
Nagrody Stalinowskiej

miejscach formowania się jednostek polskich oraz w dni ich pierwszych bojów za daleką ojczyznę, pod zasłoniętą wsią radziecką — Lenino. I choć było to dość dawno, żywo stoją w mojej pamięci nasi dzisiejsi goście — filmowcy polscy, ubrani wówczas w szynel żołnierskie i konfederatki. Przypominam sobie nasze rozmowy, nasze marzenia i plany.

I te właśnie nasze gawędy, a niekiedy namiętne spory — w mknącej po drogach frontowych ciężarówce, czy też na ulicach Moskwy i Kijowa — już wówczas, w latach wojny, świadczyły, że polscy filmowcy nakreślili sobie jedynie słuszną i jasną drogę — drogę służenia narodowi.

Dziś kinematografia polska demonstruje przed nami — widzami i filmowcami radzieckimi — swe nowe, interesujące prace, wśród nich film dokumentalny „Warszawa”.

Przed oczyma widza przebiegają zdjęcia wykorzystane w różnych okresach, zdjęcia mówiące o mieście, którego nie można nie kochać! Dokumenty filmowe walk, zniszczenia i odbudowy Warszawy opowiadają o mieście zburzonym przez hitlerowców, ale nigdy nie ujarzmionym...

Nader umiętny jest montaż zdjęć. Kilometry ruin i zgłiszcz, ukazane z lotu ptaka, przesłania ogromna triumfująca gęba lotnika hitlerowskiego. Gina pomniki światowej kultury. Leży zwalony pomnik Kopernika, płonie dom, w którym tworzył genialny Chopin.

Ale naród nie został łamany. Opór dopiero się rozpoczyna. Wróg rozstrzeluje zakładników — widzimy ściany, pod którą dokonywano egzekucji, ściany poszczerbioną setkami kul. Widzimy też inną ścianę, sfotografowaną przez partyzantów-operatorów filmowych. Napis na niej głosi: „Polska żyje i walczy!” O wzmagającym się ruchu oporu mówią zdjęcia wykonane przez za-konspirowanego operatora — ze strychów, z głębi mieszkań, czy z nasypów kolejowych w chwili wysadzenia w powietrze pociągu przez polskich partyzantów.

Wyzwolenie przyszło do Warszawy ze Wschodu, niosły je sztandary oddziałów radzieckich i polskich. Miasto jest wolne. Na ruinach ukazują się „kromny, nakreślony w pośpiechu napis: „Rozminowałem. Zacharow. Idę na Berlin”. „Dziękujemy ci, towarzyszu Zacharow!” — ze wzruszeniem mówią z ekranu autorzy filmu. Jakże wymowny jest ten krótki epizod, jak dobitnie wyraża on uczucia przyjaźni i wdzięczności dla Armii Radzieckiej.

„W Warszawie wznosi się już las rusztowań. Spokojnie i przekonująco, z serdecznością i subtelnym humorem opowiadają autorzy filmu o tym, jak naród tworzy swe nowe, socjalistyczne miasto. A jako symbol urzeczywistniających się marzeń przyjaźni radzieckiej budują w stolicy Polski piękny Pałac Kultury i Nauki, zwany w Warszawie — „Pałacem Przyjaźni”.

Wiara w prostego człowieka, budującego socjalistyczną Polskę, przepaja każdy fragment tego doskonałego filmu.

Film ten potępia wojnę i wzywa do pokoju. W tym tkwi jego siła.



Mendes-France i Foster Dulles w czasie konferencji londyńskiej — 1954 rok.



Hitlerowska flaga na Łuku Triumfalnym w Paryżu — 1940 rok. Zdjęcia dokumentarne CAF



W 17 dzielnicy Paryża ludność m. in. w ten sposób wyraża swój sprzeciw wobec remilitaryzacji Niemiec zachodnich. (FOT — CAF)

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

„Agnieszka“

(Fragmenty)

W pierwszą rocznicę zgonu K. I. Gałczyńskiego zamieszczamy fragmenty jego poematu.

W dużym pokoju się zmierzcha,
chmurno jest ścianom czterem.
Siedzi przy oknie Agnieszka
pod samym kaloryferem.

W pokoju jest jeszcze palma
(muzealny w doniczkę anioł),
do tej palmy Agnieszka żal ma,
że morza nie widać za nią,

wysp szczęśliwych, gwiazd beztrósko
roziskrzonych jak pawi ogon,
a tutaj tylko łoskot i łoskot

przyjeżdżających i odjeżdżających
pociągów,

niebo w śniegach, albo niebo w deszczach,
zadeszczone, zaśnięte życie.

Pociąg przyjeżdża, pociąg odjeżdża,

Agnieszka nie jedzie nigdzie.



Miedzy ścianami czterema
zabłakana, płacząca dużo —
i ten mąż, którego wiecznie nie ma
i to wieczne ścieranie kurzu.
Świat przez zamgloną szybę
obcy są ludzie wszyscy,
wysychają godziny nieżywe
jak kałuża w ciemnej ulicy.

★

Agnieszka nie śpi.

Agnieszka nie może spać.

Agnieszkę noc porywa i zachwyca.

Agnieszka wstaje i podchodzi do okna

i na księżyc patrzy jak wilczyca.

A księżyc odszedł daleki i zły

z niebios głodnej pustyni,

patrzy w Agnieszkę i syple skry

po liściach palmy płynię.

— Ja nie chcę starzeć się!

— krzyczy Agnieszka

i ręką zasłania szyję

i patrzy w lustro z wykrzywioną twarzą

i wyje.

★

Ciężka noc.

To dobrze, że ciężka.

Agnieszko ze sobą walcz.

Wiedz, z walki wyjdiesz zwycięska.

Ja wiem, siostrze, że ci nie łatwo —
taki wspaniały gwałt,

żeby stare z nas wszystko spadło

żeby nowe oblekło się w kształt.

Rozumiem: trudny twój czas.

i ciężka twa nocna godzina,

ale wiedz, że jesteś wśród nas,

zrozum, że jesteś przy nas.

Ludzi, patrzących daleko

i jasnych, jak pęk promieni.

My właśnie Agnieszko dlatego

jesteśmy niezwycciezeni.

To nic, że się czasem zachwieszasz,

że z bólu zagryziesz wargi.

My tobie damy nadzieję,

my nauczymy cię walki.

Aż staniesz jak skała wśród skał,

jak mądry i mocny kamień

i wiatr, choćby mocny wiał,

już ciebie nigdy nie złamie.

O radość twoją i świata

wszyscy będziemy bić się,

o radość każdego człowieka,

o radość najwyższą: o życie.

★

Z okna Agnieszki pada blask,

we włosy Agnieszki się wplata,

Agnieszka się uczy o walce klas,

kłótni, która jest historią świata.

O tych, co uporczywie szli

wbrew każdej czarnej fali,

i doszli dzięki woli i krwi

i doszli i wzór dali.

Od lampy pada złoty pył

na druk, co się w myśl rozszerza.

Agnieszka się uczy ze wszystkich sił

i siebie kształtuje jak rzeźbiarz.

★

I trzeba umieć osiodłać czas,

jak lotnik mieć ostre oczy

Jesteśmy z ziemi. I każdy głaz,

gdy chcemy, to się potoczy.

Grudzień 1952

K. I. GAŁCZYŃSKI

Poemat „Agnieszka” odnaleziony został w papierach pośmiertnych Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i odczytany z jego rękopisu. Jest to brulion poematu, którego poeta nie zdążył już opracować.

DO teatrzyku lalek „Świerszcz” wybrałem się z wybitnym znawcą tej sztuki. Ma on wprawdzie dopiero 5 lat, ale za to bogate doświadczenia w rozpruwaniu np. lalek swej siostry, w demontowaniu najtrwalszych zabawek. Jego to cennym uwagom, wygłaszanym jak najbardziej głośno i autorytatywnie w czasie przedstawienia, zawdzięczam poznanie głosu opinii i wydobycie na światło dzienne niedostępnych nigdy dla dorosłego blasków i... cieni sztuki.

BLASKI

Zauważyłem, i to było naprawdę zdumiewające spostrzeżenie, że równie dobrze, jak dzieci, a może i lepiej, bawią się na „Złotej rybce” dorośli. Jakaś blisko mnie siedząca mama co chwilę uciszała swą pytającą pociechę, by nie stracić nic z akcji. Inny znów malec zainkasował parę klapsów, bo w najciekawszych momentach przeskakał swą rodzicielkę. I chociaż to były tylko nietypowe i samolubne posunięcia starszych, wyraźnie jednak świadczyły o ogromnej sile sugestywnej teatrzyku lalek. A przecież sztuka była raczej bardzo naiwna i sens jej daleki od spraw obchodzących dorosłych, tych powyżej lat 10.

Historia, która przydarzyła się biednemu chłopakowi, Mackowi, jest jakby odwróceniem i poszerzeniem znanych baśni o królowie ofiarującej małżeństwo temu, kto uleży jej nieustanny płacz. W „Złotej

rybce” bohater nie szuka królowej, nie pragnie jej majętności, tylko naodwrot, król każe go sprowadzić.

Doszedł bowiem do dostojnych, a przerażonych nieszczęściem córki uszu wieść o nadzwyczajnych zdolnościach Maćka. Ma on posiadać sianie bez koni, pędzące tysiące mil i — jak twierdzi królewski trebac — nieograniczone możliwości najlepszego z czarowników. Maćka rzeczywiście spełnia pokładane w nim nadzieje. Rozśmiesza królową, ale przy okazji daje do-

„Złota rybka“

Teatr Lalek „Świerszcz” w Białymstoku. Bajka Tarachowskiej. Adaptacja sceniczna i tłumaczenie Wł. Jaremy. Reżyseria Marii Ławińskiej. Pacynki z Teatru „Lalka” w Warszawie.

brną nauczki jej pyszałkowatemu ojcu, wiernej gwardii i damom dworu. A potem przy użyciu mało stosunkowo wygodnego środka lokomocji — pieca — razem z królową wraca do domu, wyprawia wesele na którym i ja byłem, wino...

Czego zresztą w tej scenicznej baśni nie ma. I stara znajoma, królowa ryb, zachęcająca macha do dzieci ogonem. A najprzeróżniejsze leśne zwierzęta tańczą jakiś bliżej przez badaczy fauny nie określony jeszcze taniec. Jak to jest do przewidzenia, martwe przedmioty żyją, zwierzęta mówią, ryby śpiewa-

LITERATURA

kształcąca charakter młodzieży

ZNANE są na całym świecie przypadki, że człowiek jakiś zgrzeszy w młodości i oburzone społeczeństwo obdarzy go mało pochlebnym epitetem. Nierzadko też zdarza się, że epitetów towarzyszy nie-szczęsnemu do śmierci, choć dawno już przestał stąpać złą drogą i błęd naprawił.

Podobnie dzieje się obecnie w stosunku do literatury dla młodzieży. Nagrzeszyła ona wprawdzie niemało. W dobie dwudziestolecia międzywojennego tworzyła obok utworów, które przeszły do klasyki naszej literatury, obskurantki twory ludzkiego zacożenia, sprzyjającego gustowi kółka.

Nagrzeszyła niemało również w pierwszych latach po wyzwoleniu. Ciężkim jej grzechem były złe wznowienia, złe nowe książki. Niemniej ciężkim jej grzechem było milczenie, pomijanie zagadnień odradzającego się i rozkwitającego życia naszej Ojczyzny.

„Młodzież nie ma co czytać!” „Nie ma książek dla młodzieży!” — żałowali ręce rodzice i nauczyciele. „Dajcie nam dobrą książkę!” — wołali młodzi czytelnicy pod adresem pisarzy. Ale pisarze w tym czasie zawiedli zaufanie swoich czytelników. Kiedy młodzież pragnęła zgłębić prawdę nowego życia, znaleźć odpowiedzi na najważniejsze pytania — brana do rąk książka studiowała wszelki zapas, drewniany często głosem perorowała, że wszystko jest jak najlepiej — w domu, w szkole, w organizacji.

Harcerzom chuligani i wrogowie zdzierali z szyi chusty. Harcerze zagrzebywali je w metalowych pudełkach do ziemi, by uniknąć pobicia i uchronić przed zniszczeniem swą cenną organizację. Młodzież po wsiach wydierała się z krzywdzących rąk kulaćkich, odbywały się dramatyczne procesy pod gołym niebem wobec całej wsi o lata wyzysku, nędzy młodych parobków i dziewcząt. Książki tego czasu — właściwie w łwie swojej części — zawiodły, były nieudolnymi próbami podchwycenia poszczególnych zjawisk, czy

problemów. A zawiodły dlatego, że nie dorosły ani do wielkości walki, ani do siły charakteru ludzkich. Znów grzecznie opowiadały bajeczki o chłopcyku i dziewczynce, z których jedno było grzeczne, a drugie niebardzo, ale to drugie zaraz na dwudziestej stronie zaczęło się poprawiać, a na pięćdziesiątej już się całkiem poprawiło i ochoczo, z miłym sloganem na ustach biegło do pozytywnej pracy.

Wierzącość przedstawianego życia, brak odpowiedzi na bolesne problemy, schemat nudnego bohatera — zniechęcały młodzież do naszych książek. Żądza przygód, zamiłowanie do fantazji, egzotyki, niezwykłości, nie zawsze kierowały młodych do dobrej radzieckiej czy klasycznej literatury, bardzo często uczyły się po indyjskie bzdury, wypaczające umysł i serce.

Tak było — samokrytycznie trzeba przyznać. Ale tak już nie jest — z radością można stwierdzić. Dziś wielu pisarzy, przybyłych do szkoły na dyskusję o książce, witają serdeczne uśmiechy zaprzyjaźnionych czytelników. Gorącym sercem chwali młodzież to, co prawdziwe i bliskie, surowo gani, gdy coś „nie sztytuje”.

Mnożą się kontakty, dyskusje, rozmowy. Mnożą się wyjazdy w teren, wzmagają się czytelnictwo polskiej współczesnej literatury dla młodzieży.

Dużo i długo można by tu mówić o twórczości współczesnych pisarzy dla młodzieży i udowadniać, że nawet tam, gdzie przechodzą oni na pozycje historyczne (np. Ogarkowa „Złotych Księży”, Długoszewski „Rudy Tomek”), to przecież ich ocena dziełowa pomaga rozumieć współczesność i kojarzyć ją z wielowiekową walką o postęp. Można optymistycznie przyjąć „Księgę Urwisów” Niziurskiego, dobrą, wesołą książkę poruszającą długo oczekiwaną problematykę szkolną, książkę, która na pewno zdobędzie serca młodzieży. Można cieszyć się zapowiedzią drugiej dobrej książki o szkole nauczycielki z Pabianic — ob. Janke. Można spodziewać się, że dobry przykład

kilku pisarzy, piszących dla dorosłych i dla dzieci, przyciągnie do literatury dla młodzieży największych naszych pisarzy. O tym wszystkim można i trzeba mówić, bo fakty te dobitnie świadczą o wzroście naszej literatury młodzieżowej.

To jednak, co budzi najwięcej nadziei, to objawy walki ze schematem w ostatnio ukazujących się książkach. To dążenie pisarzy do odtwarzania konfliktów, idące w parze z podnoszeniem się walorów artystycznych naszej twórczości. Ta literatura toruje sobie drogę do serca czytelników w sposób najwłaściwszy — sięgając do prawdy życia. Ciekawym tego przykładem jest opowiadanie Mariana Brandysa pt. „Wiewiórczak”.

Opowiadanie porusza problem drażliwości — chuligantstwa — naszych dzieci, prowadzące do krzywd moralnych i niepowetowanych strat. Chuligani zaprzeczają swoje życie, bo wyrastają na przestępców i wrogów, grożą innym dzieciom w swoim otoczeniu, bo ciążą na nich. Brandys pięknie pokazuje taką walkę podżadowa chuligantów, ich chwilowe sukcesy i klęskę. Sukcesom tym pomagają dzieci o siabych charakterach, ale te same dzieci, rosnąc w atmosferze uczciwości i szlachetności, pogłębiają chuliganów, doprowadzając ich do skrucy. Opowiadanie Brandysa wzrusza, targa nerwami, odśladając smutak dziecięcego życia naszych czasów. Dramatyzm „Wiewiórczaka” jest dramatyzmem epoki walki klasowej, a czar literacki opowiadania płynie z jednym nurtem z pięknem i siłą tej walki!

To, co w tej chwili najważniejsze dla naszej młodzieży, to przejście przez szkołę charakteru do socjalistycznej moralności. W tym trudnym procesie wychowawczym literatura ma niepoślednie miejsce. Ona to, trafiając do intelektu i uczuć, kształcą i wzruszają, pomoże młodym wybrać słuszną drogę i całym życiem służyć naszemu krajowi. Jej wychowawcza rola jest odpowiedzialna i trudna, ale jednocześnie pociągająca i piękna.

Literatura dla młodzieży rośnie, coraz lepiej dociera do adresatów, ma ambicję, by zaspokajać ich potrzeby. A satysfakcja dla pisarzy? Na razie wystarczy im miś dziękczynny uśmiech czytelnika. I to jest bodziec! I to jest nagroda!

WANDA ŻÓŁKIEWSKA

tylko zarys ścianek tak mało charakterystyczny, że nawet najbujniejsza wyobraźnia dziecka nie potrafiła by wytworzyć tu obrazu domu.

CZEGO CHCEMY

Teatr „Świerszcz” działa już od dawna. Potrafił wyrobić sobie przez ten czas gorących zwolenników każdego przedstawienia. Dotychczas jednak w całokształcie życia kulturalnego miasta nie zajął należnej mu pozycji. Zawężił swą rolę tylko do najmłodszych. Nierzadko występuje z premierami i nie zawsze dobor ich jest szczęśliwy.

Są wprawdzie plany, by wyjść kiedyś z przedstawienia, w których obok lalki wystąpi żywy aktor. Zapowiada się także zwiększenie ilości premier. Ale jak dotąd nie nie zwiastuje szybkiej ich realizacji. Dlaczego?

To prawda, że „Świerszcz” pracuje w trudnych warunkach, że w tej chwili nie rozporządza poważniejszymi akcesoriami technicznymi, a zespół aktorski daje z siebie maksimum ofiarności. Warto tu podkreślić, że aktorzy nie są zawodowcami, a w teatrze lalek pracują dodatkowo. Ale wydaje się, że nawet w tych warunkach można się pokusić o częściowe przynajmniej realizowanie ambitnych planów.

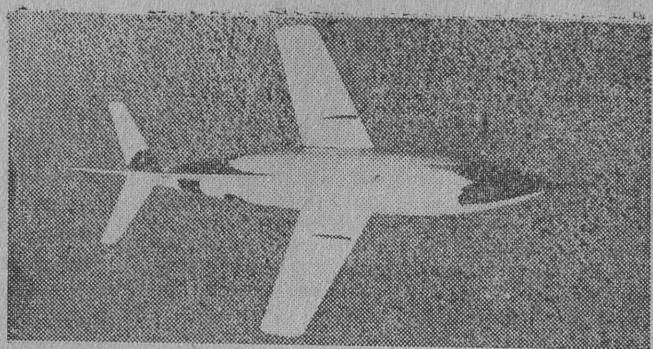
Chcielibyśmy bowiem, by „Świerszcz” stanowił poważny ośrodek kulturalny w naszym mieście i województwie, by obok Teatru Węgierskiego jego scena kształtowała smak artystyczny i poziom naszych najmłodszych i dorosłych.

ZBIGNIEW NOWACKI

Mgr inż. O. WOŁCZEK

Instytut Fizyki U. W.

Granica szybkości



SAMOLOT wygląda jak ogromna zabawka dla dorosłych ludzi. Jest biały, lśniący i tak gładki, że znać na nim każdy najmniejszy nawet pyłek. Jedynie na przodzie czerwienieje trójkątna plama farby, dochodząca aż do połowy nieznacznie wypukłej kabiny. Skrzydła są daleko cofnięte do tyłu i ułożone w strzałę. Taki samolot wzniósł się daleko w stratosferę, na wysokość ponad 25 kilometrów od ziemi. Osiągnął on na tych wysokościach szybkość dołychną uważaną za fantastyczną — 2.800 km/godz. W kabine samolotu siedział człowiek, który powrócił na ziemię w najlepszym zdrowiu.

Lot ten jest nowym wspólnym zwycięstwem w walce człowieka z przyrodą, podobnie jak wielkim zwycięstwem było osiągnięcie przez rakietę bez pilota wysokości 1000 km i rozwinięcie szybkości 10.000 km/godz.

Jeszcze przed 12 laty, przekroczenie granicy dźwięku, wynoszącej na powierzchni Ziemi około 1200 km/godz. uważano za rzecz niemożliwą. Co się bowiem dzieje z powietrzem, gdy samolot leci? Zagęszcza się ono przed nim, tworzy fale, które uderzają do przodu z szybkością dźwięku. W miarę jak prędkość samolotu rośnie, fale powietrzne gęstnieją. W końcu przed samolotem powstaje jeden zbity wał — tzw. fala uderzeniowa. Powietrze ulega w niej tak silnemu sprężeniu, że stanowi pewną przeszkodę dla światła. Pilot widzi ze swej kabiny, że przednia krawędź skrzydeł opiera się o jakąś krawędź przegrodę, przezroczystą, podobną do pofalowanych arkuszy celofanu.

Ta fala uderzeniowa — prawdziwa bariera dźwięku — była nie do przekroczenia dla samolotów o napędzie śmigłowym, zaopatrzonych w zwykłe silniki tłokowe. Przy prędkości dźwięku opór czołowy, na jaki natrafia samolot, jest bowiem 3-krotnie większy niż przy 0,8 tej prędkości.

Dopiero zastosowanie silników odrzutowych, które dają znacznie większą moc pociągową umożliwiło zaatakowanie niepokonanej przedtem bariery. Walka nie odbyła się jednak bez ofiar. Samoloty, przebijając się przez fale uderzeniowe, zderzały się jak gdyby ze sztywnym murem. Wstrząsy niejednokrotnie druzgotały atakującą maszynę, która pod wpływem uderzenia rozsypanywała się dosłownie na drobne szcztaki.

Na szczęście decydujące zmagania trwały stosunkowo krótko. Zwycięskie samoloty, które przebiły się przez barierę dźwięku, sunęły potem na czele przelamanej fali uderzeniowej, która po pokonaniu tworzyła odgięty ku tyłowi stożek.

Przekroczenie bariery dźwięku poprzedzono licznymi i wyczerpującymi doświadczeniami.

W tym próbie nie tylko ustalono warunki, w jakich można osiągnąć i przekroczyć barierę dźwięku, ale również — warunki, kiedy będzie się latać znacznie szybciej. Okazało się więc np., że dużą rolę odgrywa kształt konstrukcji i kształt skrzydła. Wymagana jest specjalna, idealna gładkość, która psuje nawet kilka rozbiłych owadów. Skrzydła muszą być szczególnie cienkie, o ostrej krawędzi natarcia, aby ciąg powietrza dostawiano jak brzytew. Odchylenie ich ku tyłowi, czyli ustawienie w strzałę, jak to zaobserwować można w znanych, radzieckich „Migach”, znacznie ułatwia przebieg się przez barierę dźwięku.

Znaczne opory i wstrząsy, na jakie narażone są maszy-

ny lecące szybciej od głosu, wymagały zastosowania nowych materiałów konstrukcyjnych. Samoloty te muszą odznaczać się wytrzymałością o 50 proc. większą od dawnych typów.

Jednak zasadniczą sprawą jest zapewnienie całkowitego bezpieczeństwa załodze samolotu. Należy pamiętać, że przy szybkości 800 i więcej kilometrów na godzinę nawet opuszczenie uszkodzonego samolotu natrafia na ogromne trudności. Człowiek nie jest do tego zdolny o własnych siłach. Dlatego stosuje się tu np. fotele wyrzucające pilota z dużą siłą w przestrzeń.

Jednakże na zewnątrz przy szybkościach przekraczających 800 km/godz. — wiatr może spowodować nagłą rozedmę, a nawet rozerwanie płuc, poszarpanie twarzy oraz zwichnięcie, a nawet połamanie rąk i nóg. Niska temperatura, opadająca w stratosferze do —55°, grozi białawicznym odmrożeniem. Bardzo małe ciśnienie atmosferyczne, panujące na tych wysokościach, na jakich odbywają się wycieczki z dźwiękiem, może spowodować nie tylko utratę przytomności, ale o wiele jeszcze niebezpieczniejsze krwotoki.

Z tych zatem powodów obmyślono i zastosowano specjalne kabiny umocowane w samolocie na sworznach wybuchowych. Jeden ruch ręki pilota — i kabina wylatuje w przestrzeń, wyrzucona siłą eksplozji. Nad kabiną rozwija się spado-

chron, umożliwiając stosunkowo łagodny spadek do tych wysokości, gdzie panują warunki atmosferyczne nie zagrażające życiu, czy chociażby tylko zdrowiu ludzkiemu. Tam pilot wyskakuje z chroniącej go dołychną kabiny i opuszcza się na ziemię na własnym spadochronie.

Na tym jednak nie kończą się trudności, związane z budową samolotów osiągających wielkie wysokości. Samolot pędzący przez powietrze, odciera się o nie, jego powierzchnia rozgrzewa się i to tym silniej, im większa ma on szybkość. Przy normalnym ciśnieniu i przy prędkości 2000 km/godz. temperatura zewnętrzna samolotu osiąga już 100°C. Ze wzrostem szybkości zwiększa się ona znacznie. Pilotowi grozi więc ugotowanie! Konieczne staje się opracowanie specjalnych materiałów izolacyjnych, a także zaopatrzenie kabin nie tylko w urządzenia ogrzewające (działające przy małych szybkościach), lecz również w wydajnie pracujące lodówki! Dopóki zagadnienie to nie zostanie rozwiązane w sposób zasadniczy, stoimy przed wielką przeszkodą istotnie hamującą postęp w tej dziedzinie.

Pomimo tego, z dużą wiarą patrzymy w przyszłość. Wielkie są współczesne osiągnięcia na polu lotnictwa. W walce o przestworza z pewnością w niedługim czasie padnie i druga bariera graniczna.

Sklejona z kawałków, a mocniejsza

STALY i szybki rozwój budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej wymaga stosowania coraz nowszych i lepszych sposobów racjonalnego i oszczędnego używania materiałów budowlanych w ogóle, a w szczególności drewna stosowanego w budownictwie w znacznych ilościach. Pomimo, że potrzeby ogólnokrajowe na drewno są duże, można by je zaspokoić zwiększając w poszczególnych latach produkcję drewna. Ale w tym kryje się niebezpieczeństwo. Zwiększenie produkcji może się odbyć kosztem zużycia masy drzewnej, na odnowienie której trzeba czekać 100 lat.

Jest rada

Postęp techniczny w budownictwie stwarza możliwości ograniczenia zużycia drewna. Zadania oszczędnościowe ustalone w ramach postępu techniki są realizowane przez uszlachetnienie dotychczasowych form zużycia drewna w budownictwie i przez zastąpienie drewna nowymi materiałami zastępczymi. Jedną z form uszlachetnienia zużycia drewna stanowi produkcja klejonych konstrukcji drewnianych.

Klejenie drewnianych części stosowane było od kilku wieków. Rozszerzyło ono jednak swój zakres dopiero z chwilą rozwoju chemii mas plastycznych i pojawienia się wodoodpornych i grzyboodpornych klejów budowlanych.

Mgr inż. Stanisław Glinicki
Wieliczowska Szkoła Inżynierska

Konstrukcje klejone, rozpowszechnione szeroko w Związku Radzieckim, mają zastosowanie w budownictwie mieszkaniowym, przemysłowym, kolejowym i budowlach hydrotechnicznych. Łączenie tarcicy za pomocą kleju bez osłabienia jej przekroju roboczego umożliwia wykonywanie z drewna maszynowego konstrukcji o elementach prostoliniowych i łukowych o dowolnym profilu. Klej jest jednym z najlepszych środków złączających, bowiem przy jego pomocy jest możliwe połączenie elementów w jedną monolityczną całość. Zostało to stwierdzone, że wytrzymałość drewna w miejscu nienaruszonej struktury.

W jaki sposób?

Trwałość złącza klejowego zależy od starannego wykonania roboty. Wykonanie zatem połączeń klejowych winno być powierzane wytwórcjom budowlanym, posiadającym odpowiednio wyszkolony personel oraz narzędzia potrzebne do tego rodzaju robot.

Proces wykonania konstrukcji jest następujący: kłody o małych średnicach przeciera się na deski i krawędziaki zgodnie ze specyfikacją, po czym elementy bezbrakowe przechowuje w suszarni w ciągu 5-7 dni, aż

UWAGA! WYŁĄCZAMY SERCE!

NA taśmle aparatu krzywa oddechu stopniowo zbliża się do zera. Pies znajduje się w stanie uspienia znacznie głębszego, niż sen narkotyczny: zwolnione krążenie krwi, puls — około 40 na minutę. Ten „letargiczny” sen nastąpił pod wpływem stopniowego ochładzania organizmu. Od przeszło dwóch godzin zwierzę leży ściśle zawinięte w podwójny „płaszcz”, w którym krąży mieszanina oziębiająca.

Temperatura 22 stopnie — stwierdza laborantka, włączając aparat do sztucznego oddychania. Płaszcz chłodzący nie jest już potrzebny. Pies będzie spał przez kilka godzin — do chwili, kiedy temperatura jego ciała nie wróci do normalnej. Pierwsze stadium doświadczenia zostało już dokonane, można przystąpić do operacji.

Po otwarciu klatki piersiowej i przewiązaniu naczyń krwionośnych następuje moment kulminacyjny — „wyłączenie serca”. Chirurg nakłada pincety na główne żyły, prowadzące do serca; krążenie krwi ustaje. Teraz następuje otwarcie worka sercowego, oględziny zastawek sercowych.

Mija pięć minut, dziesięć, piętnaście, dwadzieścia. Rzecz zadziwiająca — pies ciągle jeszcze żyje! A przecież po ustaniu krążenia krwi żadne zwierzę nie utrzymuje się przy życiu dłużej niż 5 minut.

Po 25 minutach chirurg nakłada szwy na worek sercowy, zdejmując pincety zaciskające żyły. Krew chlusnęła potokiem do serca. Na taśmle aparatu podnosi się coraz wyżej krzywa pulsu. Operację można uważać za skończoną. Pacjenta znowu ściśle owijają się w „płaszcz”, w którym krąży obecnie mieszanina oziębiająca, lecz gorąca woda. Po dwóch godzinach temperatura ciała wraca do normy. A nazażył pies z apetytem przyjmując pokarm, biega i szczeka, jak gdyby nic nie zaszło.

Jaki jest cel opisanego wyżej doświadczenia? Niezwykle doniosły. Chodzi o zbadać możliwości ogólnego ochłodzenia organizmu

przy trudnych i niebezpiecznych zabiegach chirurgicznych.

Jak utrzymać życie bez tlenu?

Od wielu lat uczeni oraz lekarze-praktycy zastanawiali się, jak można by osiągnąć taki stan organizmu ludzkiego, przy którym brak tlenu nie pociągałby za sobą niemal bezzwłocznie śmierci. Możliwość wyłączenia krwotoku choć na 10-15 minut pozwoliłaby na przeprowadzenie skomplikowanych operacji mózgu, serca i naczyń krwionośnych. Czy obecnie nie wyłącza się krwotoku? Owszem, robi się to w wyjątkowych wypadkach przy niektórych ciężkich operacjach, ale zaledwie na kilka sekund, i nawet ten krótkotrwały zabieg połączony jest z wielkim ryzykiem. Operacja serca zawsze oznacza ryzyko gwałtownego krwotoku, a więc ryzyko śmiertelne. Ciężkie komplikacje, a czasem i śmierć chorego podczas operacji, następują najczęściej w wyniku niedostatecznego dopływu tlenu do tkanek na skutek zakłócenia procesu krążenia krwi i oddychania.

Od czego zależy zużycie tlenu przez organizm? Od intensywności funkcji organizmu. Im intensywniej pracuje mózg, ludzki i tkanki nerwowe, tym więcej zużywają one energii. W chwilach podniecenia, w chwilach intensywnej pracy mózgu, tkanek nerwowych czy mięśni przemiana materii jest żywsza, tkanki wymagają więcej tlenu. Najmniej zużywają one tlenu podczas głębokiego snu. Stąd wniosek, że poszukiwania uczonych winny iść w kierunku znalezienia środka wywołującego śpiączkę, nie głęboki sen. Zdawałoby się, że można się tu uciec do stosowania narkotyków. Niestety, przy ogólnej narkozie nie można wstrzymać krwotoku na czas dłuższy, niż pięć minut.

Rozwiązanie kryło się w głębi boru

I tu uwagę uczonych zwróciło zjawisko, występujące w świecie zwierzęcym. Znamy przysłowie: „Śpi jak suseł”. Bo właśnie susły, niedźwiedzie w swych matecznikach i inne zwierzęta zapadają w sen zimowy. Jest to szczególnie stan fizjologiczny organizmu: pod wpływem stopniowego oziębienia ciała funkcje życiowe organizmu zmniejszają się do tego stopnia, że jego zapotrzebowanie na substancje odżywcze oraz na tlen redukuje się do minimum.

Ciekawe wyniki

Doświadczenia w dziedzinie sztucznego ochładzania ciała zwierząt podczas zabiegów chirurgicznych prowadzone są w laboratoriach fizjologii eksperymentalnej prof. Niegowskiego. Zajmują się nimi chirurdzy Riniejski i Riebow pod kierownictwem prezydenta Akademii Nauk Medycznych ZSRR, prof. Bakulewa oraz prof. Miszałkina.

Doświadczenia dały ciekawe wyniki: udało się całkowicie wyłączyć krążenie krwi u operowanych psów na 25 minut, po czym następowało całkowite przywrócenie funkcji krążenia krwi. Ten pomyślny wynik operacji otwiera przed chirurgami rozległe perspektywy. Staje się bowiem możliwe przeprowadzenie wielu skomplikowanych operacji, o których przedtem nie można było nawet marzyć. Liczne choroby (wady zastawek serca, miażdżycę naczyń wieńcowych i in.) stają się uleczalne.

Metoda hypotermii jest obecnie w stadium szczegółowych badań. Zajmują się nią także uczeni polscy. Ale już wkrótce przeniesie się ona z laboratoriów do klinik, gdzie pozwoli przywrócić zdrowie tysiącom ludzi.

Nowości techniki RADZIECKIEJ

Ośrodki telewizyjne

Programy telewizyjne nadawane przez moskiewski i leningradzki ośrodek telewizyjny odbierać można w odległości 100 — 150 km, a nadawane przez ośrodek kijowski — w odległości do 300 km dzięki temu, iż maszt antenowy tego ośrodka ustawiony jest na dużym wznieśleniu.

Odbiorniki telewizyjne posiadają dzisiaj nie tylko mieszkańcy Moskwy, Leningradu, Kijowa i okolicznych miasteczek, lecz również mieszkańcy wielu wsi. Tak np. w rejonie nogińskim (obwód moskiewski) na ogólną ilość 82 wsi 76 posiada odbiorniki telewizyjne.

Fabryki radzieckie stale zwiększają produkcję aparatury telewizyjnej. W roku bieżącym wyprodukują one 325 tysięcy różnych typów odbiorników, a w roku przyszłym — 760 tysięcy.

W mieście Kalinin buduje się pierwszy w ZSRR transmisyjny ośrodek telewizyjny, który będzie retransmitować program moskiewskiego ośrodka telewizyjnego. Wezle ten rozpocznie pracę w początkach 1955 r.

Nowe nadawcze ośrodki telewizyjne buduje się obecnie w Rydze, Baku, Charkowie i wielu innych miastach ZSRR.

Gąsienicowy

automat

spawalniczy

Instytut spawania elektrycznego im. prof. Patona (przy Akademii Nauk ZSRR) pracując nad udoskonaleniem aparatów do pionowego spawania konstrukcji metalowych, skonstruował zupełnie nowy typ automatu spawalniczego, który otrzymał nazwę magnetyczno-krążącego.

Ten przenośny i lekki, ważący wszystkiego około 15 kg automat przytwierdza się do pionowej powierzchni spawanej konstrukcji za pośrednictwem systemu elektromagnetycznego. Mechanizm poruszający aparat włącza kolejno coraz to nowe magnesy, przy pomocy których aparat „przysysa” się do spawanej konstrukcji i posuwa naprzód w kierunku spawania. Ruch aparatu przypominający palenie gąsienicy po pniu drzewa.

Spawacz pracujący przy pomocy aparatu magnetyczno-krążącego może łatwo przemieścić go z miejsca na miejsce i szybko ustawić na konstrukcji, naciskając guzik włączający elektromagnes. Do aparatu tego można przymocować nie tylko elektryczną głowicę spawalniczą, ale również palnik gazowy, co pozwala na ciele metalu w płaszczynie pionowej. Ma to szczególnie duże znaczenie przy łączeniu sekcji kadłubów okrętowych podczas ich montażu i spawania na pochylni. W Instytucie przystąpiono obecnie do wykonania całej serii tych nowych udoskonalonych automatów spawalniczych.

„Sztuczne słońce”

w strefie polarnej

Na dużych szerokościach północnych słońce stoi nisko nad horyzontem, promienie jego — przebijając skośnie atmosferę — dłużej przez nią przechodzą, wobec czego atmosfera pochłania więcej promieni ultrafioletowych, tak ważnych dla procesów życiowych. Współczesna nauka i technika pozwalają wyrownąć niedostatek niezbędnych dla organizmu promieni ultrafioletowych przez zastosowanie specjalnych lamp w pomieszczeniach mieszkalnych i zakładach pracy.

Do niedawna brak było wysoce wydajnych, a jednocześnie prostych w konstrukcji źródeł sztucznego promieniowania ultrafioletowego, co nie pozwalało na szerokie jego zastosowanie w celach zapobiegawczych. Obecnie zbudowano w ZSRR nowe źródła sztucznego światła słonecznego — nowego typu lampy jarzeniowe, oszczędne, wygodne w użyciu, dające promieniowanie wysokiej jakości. W połączeniu ze zwykłymi lampami, służącymi do oświetlenia, mogą być one szeroko stosowane w pomieszczeniach mieszkalnych oraz zakładach przemysłowych.

Ostatnio odbyła się w Archandielu specjalna konferencja — zorganizowana przez Instytut Fizyki Biologicznej przy Akademii Nauk ZSRR, Instytut Higieny Akademii Medycznej i Radę Naukową Ministerstwa Zdrowia — poświęcona zagadnieniu zastosowania jak najszerzej sztucznego promieniowania ultrafioletowego. Na konferencji ustalono plan dalszych prac naukowych i badawczych w tej dziedzinie oraz przyjęto uchwałę przewidującą szerokie zastosowanie sztucznych promieni słonecznych w leczeniu i w doświadczeniach, zwłaszcza w północnych rejonach ZSRR.

(„Izwestia”)

Za dolarową kurtyną

POLITYCY I WARIACI

Erwin Stransky, znany amerykański lekarz chorób nerwowych, zdradził dziennikarzom, że zanim któryś z polityków dołączy do armii, musi przejść przez badanie u psychiatry. Obowiązuje to od sławnej na cały świat kompromitacji z Forrestalem, kiedy dopiero napady ostrej furii i samobójstwo wykazały, że szanowny pan minister wojny nie tylko normalnie nie myślał, ale był w swoich poczynaniach wręcz niebezpieczny dla ludzi... Ciekawe jednak, jaki psychiatra badał lekarza, który orzekł, że zupełnie normalnym jest Mac Carthy. Przecież tego ostatniego nawet niektóre amerykańskie pisma nazywają po prostu „szalonym Joe” lub „obiętym senatorem”.

ARCYSZPRAWNA POLICJA



W mieście Birmingham w USA (stan Alabama), w ostatnim czasie zwiększyła się niepokojąca ilość włamań do banków i kas prywatnych. Zdziwiło to wszystkich, bowiem miasto cieszyło się posiadaniem sprawnej, dzielnej policji, której przewodził oficer Travis Ferguson. Ferguson potrafił już w kilka minut po włamaniu zjawić się ze swoim 50-osobowym oddziałem policji na miejscu zbrodni. Okazało się jednak, że zarówno oficer Ferguson, jak i jego „boys” stanowili „najsprawniejszą” chyba policję świata, bowiem nie tylko, że zjawiali się zaraz po dokonanych napadach, ale przeważnie byli już na miejscu przed jego dokonaniem, a nawet — podczas.

DZIWNA ARYTMETYKA

Ile ludności mają Chiny? Zachodnie pisma podają, że 475 milionów, zapominając stale o pozostałych 126 milionach. Są jednak nieco lepsi w arytmetyce niż Duller, który w ogóle nie dostrzegł 601 milionów Chinczyków.

ANGLOSASKIE MAŁŻENSTWO



Anglia jest krajem, jak wiadomo, niepodległym i szczytującym się swoim sądownictwem. Mimo swojej niepodległości, jest jednak obsadzona amerykańskimi wojskami, które angielskiemu sądownictwu nie podlegają. Z tego powodu Anglię skarżą się gorzko, ale mogą się odwoływać jedynie do sądu baskiego. Ostatnia statystyka wykazała, że ogromna większość małżeństw zawartych przez amerykańskich wojskowych z angielskimi dziewczętami kończy się albo ożwińnięciem, albo rozwodem. Tak jest niestety, że w małżeństwie konieczne jest wzajemne zrozumienie. A chociaż anglosasi posiadają wspólny język, ostatnio jednak Anglię zaczęli zmieniać mowę. Coraz więcej Anglików odkochuje się od Ameryki i pragnie z nią gorąco rozvodu „od stołu i łóża”.

Ogólnopolski konkurs Amatorskich Zespołów Artystycznych

Do 22 lipca 1955 r. obchodzimy — X rocznicę istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z tą wielką rocznicą zbiega się V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Warszawie od 31 lipca do 15 sierpnia 1955 r. Będzie on wielkim świętem braterstwa i młodości, stanie się spotkaniem, na którym młodzież zmanifestuje swoją wolę pokoju i przyjaźni między narodami świata, stanie się przeglądem kulturalnych i twórczych sił młodzieży.

Komitet Przygotowawczy ogłasza w związku z tym Ogólnopolski Konkurs Amatorskich Zespołów Artystycznych, który ma na celu: zmanifestowanie gorących uczuć młodzieży polskiej dla sprawy pokoju, dla walki o lepsze, szczęśliwe życie młodego pokolenia całego świata; uświetnienie roku jubileuszowego X-lecia Polski Ludowej drogą ukazania dorobku rewolucji kulturalnej; upowszechnienie polskiego repertuaru o aktualnej tematyce oraz najcenniejszych pozycji z klasyki polskiej; upowszechnienie bogactwa polskiej sztuki ludowej oraz postępowej sztuki i kultury innych narodów; pogłębienie pracy i umasowienie zespołów artystycznych.

W konkursie mogą wziąć udział zespoły śpiewacze, instrumentalne, taneczne, teatralne oraz soliści i bradydy agitacyjne.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest:

- rozpoczęcie pracy przez zespół przed 1. XII. 1954 r.;
- przygotowanie repertuaru zgodnie z założeniami i programem konkursu;
- wykazanie się systematyczną pracą artystyczną i społeczną w swoim środowisku.

Dla dokonania podsumowania i oceny wyników konkursu zorganizowane będą następujące rodzaje eliminacji:

- pokazy: do końca lutego 1955 r.
- eliminacje powiatowe: marzec 1955 r.
- eliminacje wojewódzkie: kwiecień 1955 r.

Najlepsze zespoły pojadą na eliminacje centralne (do 15. V. 1955 r.), gdzie będą się ubiegać o prawo udziału w centralnym pokazie w dniu 22 lipca 1955 r. w Pałacu Kultury i Nauki, i o prawo udziału w V Światowym Festiwalu Młodzieży.

Rozrywki umysłowe (29)

Dwie eliminatki



Należy napisać obok siebie znaczenie 4 górnych obrazków, a następnie w wyrazach w ten sposób uszeregowanych trzeba wykreślić litery wchodzące w skład czwartego słowa.

Podobna czynność należy wykonać z wyrazami, zilustrowanymi w dolnej części rysunku. Litery nieskreszone, czytane kolejno, utworzą imiona bohaterów książki pióra polskiego pisarza.

W rozwiązaniu prosimy po-

Rozwiązanie zadań z nr 27

a) Rebus: — Cieszy nas czar natury, (Cieszyn, as, czarna, tu, ry).

b) Zagadka: — Myszołów, (Mysz, ołów).

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego (nr 25 i 26) wylosowały następujące osoby:

1. E. Bożejowski, wieś Tolcze, p-ta Barszczewo, k. Białogostki.

2. M. Kulik, Sokółka, ul. Mickiewicza 2, Internat Liceum Og.

3. K. Mazurkiewicz, Starostelce, ul. Wrocławska 6.

dać. — Imię i nazwisko pisarza, tytuł książki oraz tytuły filmów, których scenariusz został opracowany na podstawie tej powieści.

Przy poszczególnych obrazkach zostały podane pierwsze litery poszukiwanych wyrazów. Cyfry przy rysunkach oznaczają liczbę liter, wchodzących w skład wyrazu, objaśniającego ilustrację.

Termin nadsyłania rozwiązań: — 24 grudnia br.

4. T. Lustberg, Bielsk Podlaski, ul. Puszkina 5.

5. J. Winiewicz, Białystok, ul. Warszawska 90 m 10.

6. J. Truszkowski, Łapy, Rejon Podatkowy.

7. Z. Błaszczyk, Sadowo, p-ta Różnystok, pow. Sokółka.

8. J. Pachucki, wieś Tauroszyski, p-ta Krasnowo, pow. Suwałki.

9. W. Mamotko, wieś Orzechowice 41, pow. Bielsk Podlaski.

10. Eleonora Kraft, Łapy-Osle, ul. Sokółowska 20.

graficzny, nad którym kiedyś zastanawiał się będą historycy. Żeby im pomóc wyjaśniamy: rzeczony Buszko opuścił swoje krzesło instruktora na jeden dzień, bo jakiś biurokrata wstrzymał mu pensję. A że po drodze nigdzie nie zgubił w błocie buta, lakonicznie więc zanotował „dość pogodnie”.

6. VII. Poszukiwanie stonki ziemniaczanej. Zgubiłem szczyrek. Zaraz w tym dniu kupiłem. Dość pogodnie.

Mamy tu do czynienia z pierwszą spisaną tragedią życia Romualda Buszko. Zdarzeniem tym bardziej fatalnym, że nie potrafił on wykorzystać inicjatywy szukających stonki mas do odnalezienia własnego szczyrka. Ani więc stonki, ani szczyrka nie znalazł, co jednak w zupełności wynagrodziła pogoda (patrz komunikat „dość pogodnie”).

11. IX. Poniedziałek. Ludzie wszyscy pojechali na targ do Sokółki. W tym



Albert Vajda

Grunt to protekcja

Helena Juliczek, lat 29, parokrotnie zamężna, gospodyni domu przeczytała w gazecie, że zakłady precyzyjnych części do maszyn poszukują inteligentnej i znającej się na gotowaniu kierowniczkii stołówek.

Jeszcze pętając się przy matczynej spódnicy Helena wyuczyła się doskonale sztuki kucharskiej, postanowiła więc postarać się o przyjęcie jej na wolną posadę. Ponieważ jednak znała się nie tylko na sztuce kulinarnej, ale i na trudnej sztuce sprytnego „urządzania” sobie życia, martwiła ją bardzo, że nie może sobie zapewnić należytej protekcji.

Przygotowała jednak kilkanaście życiorysów napisanych szczegółowo na pięknym papierze i zgłosiła się do personalnego. Ten przejrzał życiorys, przypatrzył się samej Helenie i powiedział:

— Wydaje mi się, że będziecie nam odpowiadać, koleżanko Juliczek. Proszę przyjdźcie po ostateczną odpowiedź pojutrze rano o dziewiętej... —

Pożegnawszy się z personalnikiem Heleną, na zeszła ze schodów pogrążona w ponurych rozmyśleniach.

— Nic z tego nie będzie — myślała. — Pojutrze dowiem się, że przyjęli kogo innego, tak, co oczywiście miała odpowiednią protekcję... A właściwie u kogo wpływowego ja mogłabym poszukać sobie poparcia?... Może jednak mam kogoś takiego...?

— Widzicie koleżanko — powiem Wam szczerze... Właściwie odpowiadacie nam i

— Może pani spokojnie iść do domu. Jeszcze dziś zadzwonię do personalnego.

— A ponieważ nie ma chyba na świecie człowieka, który by cho-

cięż nie znał kogoś, kto z kolei zna kogoś „wpływowego” — na drugi dzień Helena Juliczek znalazła się w gabinecie samego dyrektora departamentu ministerstwa precyzyjnych części do maszyn.



Dyrektor grzecznie i cierpliwie wysłuchał wywodów Heleny, co do jej wysokich kwalifikacji i chęci pracy w stołówce, której jednak nie może objąć z powodu braku protekcji.

Przez cały czas rysował w swoim notesie kwiatki w doniczkach i zgrabnie zajął, dopiero kiedy dowiedział się w jakiej to instytucji wakuje posada kierowniczkii kuchni, zanotował to sobie dokładnie, poczym zegnając się z petentką powiedział:

— Może pani spokojnie iść do domu. Jeszcze dziś zadzwonię do personalnego.



Helena Juliczek w świetnym humorze wróciła do domu. Jeżeli sam dyrektor departamentu obiecał jej tę posadę — to chyba może być naprawdę spokojna. Na drugi dzień o dziewiętej zjawiła się u personalnego. Wesół uśmiechnięta spojrzała na niego z pełną wyniosłością wyższości. Personalny serdecznie uściśnął jej dłoń, po czym chrząknął z pewnym zakłopotaniem i oddając jej podanie rzekł:

— Widzicie koleżanko — powiem Wam szczerze... Właściwie odpowiadacie nam i

— A ponieważ nie ma chyba na świecie człowieka, który by cho-

— A ponieważ nie ma chyba na świecie człowieka, który by cho-

Kontrole

Pisano już o tym, że bardzo doskwiera brak dobrej kontroli U nas w PGR-ach.

Ale to nie prawda — Zaraz wam opowiem: Od różnych kontroli Zawrót mamy w głowie.

Kontrole, kontrole... Nic tu nie wskórają, Zespoł Orła Jucha Nie wykonał planu.

Głowi się agronom, Głowi się dyrektor — Ze mimo kontroli Władza z rąk ucieka.

Ja chcę Wam pomóc! Przestańcie się głowić — Kośkietyna praca Zio każde uzdrowi.

JERZY KAŻMIERCZYK PGR Orla Jucha



Z prasy: Adenauerowski minister spraw wojskowych, Theodor Blank został wygwizdany i pobity przez uczestników zebrań, na których mówił o układach paryskich i mającym powstać Wehrmachcie.



Przykra niespodzianka Herr ministra Blanka.

A. OCHOCKI

SZCZYT

Gdy ciemność w nasze miasto zapuszcza zwołna sonde, od razu się brewerie rozpoczynają z prądem. To piecyk, to żelazko, to znowu kilka gnomów, to jasno oświetlone pokoje w całym domu. I płynnie prąd po drutach, i płynnie forsą przy tym, fachowcy to zjawisko zwa „obciążenia szczytem”. A ja, kochani moi, określiłbym to prościej: — To nie „szczyt obciążenia”, ale szczyt... bezmyślności!

INSTRUKTOR BUSZKO chce być sławny

WIEKSZOŚĆ wielkich ludzi pisała pamiętniki. Niektórzy dopiero dzięki nim stali się sławni. Być może, że i podobny pęd do nieśmiertelności kierował Romualdem Buszko, skromnym, ale systematycznym instruktorem rolnym.

Trudno dzisiaj przewidywać, czy w dowód uznania wdzięczni mieszkańcy Szudziałowa koło Sokółki postawią mu słupowy pomnik, czy... ale nie uprzedzajmy faktów. Sięgniemy do pełnego życiowej prawdy dzieła, nad którym Romuald Busz-

ko spędzał długie godziny kreśląc dzieje swego pracowni tego żywota, sentencje moralne, sądy o ludziach, świecie itp., itd.

Dotychczas, niestety, nie ukazało się jeszcze ono w wydaniu książkowym i dlatego fragmenty, przedrukowaliśmy ze zwykłego kalendarza biurowego pozwalając sobie tylko na krótkie komentarze.

5. VII. Byłem w Sokółce w sprawie forsy. Dość pogodnie.

A więc znamy już jeden niezmiernie ważny fakt bio-

graficzny, nad którym kiedyś zastanawiał się będą historycy. Żeby im pomóc wyjaśniamy: rzeczony Buszko opuścił swoje krzesło instruktora na jeden dzień, bo jakiś biurokrata wstrzymał mu pensję. A że po drodze nigdzie nie zgubił w błocie buta, lakonicznie więc zanotował „dość pogodnie”.

6. VII. Poszukiwanie stonki ziemniaczanej. Zgubiłem szczyrek. Zaraz w tym dniu kupiłem. Dość pogodnie.

Mamy tu do czynienia z pierwszą spisaną tragedią życia Romualda Buszko. Zdarzeniem tym bardziej fatalnym, że nie potrafił on wykorzystać inicjatywy szukających stonki mas do odnalezienia własnego szczyrka. Ani więc stonki, ani szczyrka nie znalazł, co jednak w zupełności wynagrodziła pogoda (patrz komunikat „dość pogodnie”).

11. IX. Poniedziałek. Ludzie wszyscy pojechali na targ do Sokółki. W tym

dnio było słonecznie, temperatura dochodziła do 10 stopni. Romuald Buszko.

Znamy już więc główne zainteresowania instruktora Buszko. Jak wiadomo zajmuję go przede wszystkim pogoda. Prawdopodobnie łączy się to z „bujaniem w obłokach” w godzinach od 8—16 i najlepiej w temperaturze około 10 stopni. Co zresztą potwierdza własnoręcznym podpisem.

4. X. Obłaczewicz imieniny.

Romuald Buszko w tym dniu więcej nie zdążył już zanotować. Wiadomo, jak musiał być przejęty tą epokową uroczystością. Być może zresztą, że na dalsze zapiski nie pozwolił mu stan ducha i ciała osłabiony składaniem życzeń, przyjmowaniem ognistego poczęstunku.

13. XI. Przewodniczący jedzie na odprawę. Sobota. To musiał być naprawdę szczęśliwy dzień w życiu Romualda Buszki. Nieograni-

czona swoboda, nikt na karaku nie siedział. Radość zepsuła tylko zapewne pogoda, o której Buszko z rozmysłem, jakby mszcząc się na niej nie wspomina. Zamiast więc bujania w obłokach oddawał się zapewne innym pouczającym zajęciom jak

dłubanle w nosie, pisanie pamiętnika...

I tak dalej snuje się nie wspomnień skromnego instruktora Buszko, który tak bardzo chce być sławny. Ułatwiamy mu więc pierwszy start.

Zet.



W HAJNOWSKICH ŚWIETLICACH

Jest nieźle - można by lepiej

Robotnicze miasto Hajnówka posiada 5 świetlic przyzakładowych. Jedną z dobrze pracujących jest świetlica Zakładów Suchoj Dystylacji Drewna, której kierowniczką jest ob. Le. Siakowa. Świetlica ZSDD każe go wieczorami gości miłośników szachów czy muzyki. Istnieje tam także ładna biblioteka, z której korzystają pracownicy i ich rodziny. Dobrze pracuje i zespół artystyczny, którego występy zawsze cieszą się powodzeniem wśród mieszkańców Hajnówki i powiatu.

Najpopularniejszą w Hajnówce była świetlica Zakładów Drzewnych Przemysłu Leśnego. Z sali tej świetlicy wyszło wielu młodych ping-pongistów, którzy stanowią dziś czołową drużynę w województwie. Ostatnim osiągnięciem świetlicy jest piękna wystawa książki i prasy.

Zdawałoby się, że świetlica ta jest naprawdę wzorową. Tak jednak nie jest. Był tu przecież zespół śpiewaczy „Echo puszczy”. Odnosił on wiele sukcesów na estradach województwa i mógł się pochwycić takimi osiągnięciami, jak zajęcie trzeciego miejsca na ogólnopolskim festiwalu zespołów zakładowych. Ostatnio jednak rozpadł się. Zamaria również działalność zespołu teatralnego, którego występy na wojewódzkich eliminacjach pieśni i tańca gorąco oklaskiwała publiczność białostocka. Nie pracuje również teatr kukiełkowy. Osłabło swą pracę trio śpiewaczy.

Dobrze natomiast pracuje świetlica przy Zarządzie Kolejek Leśnych, gdzie świetlicową jest ob. Jankowska. Zorganizowano tam dziecięcy zespół artystyczny, którego występy zdobyły popularność wśród najmłodszych i starszych przedstawicieli młodzieży naszego miasta. Często odbywają się tu wieczorki oraz gry towarzyskie. Toteż świetlica ściga wiele młodzieży. Lecz i tu mamy pewne „ale”. Dlaczego na ścianach wiszą nieaktualne gazetki i stare fotografie przodowników pracy?

Kierownictwo świetlicy przy PRK 3 poza organizowanymi zabawami nie

przejawia większej działalności. Bardzo słabo pracuje też świetlica przy Związku Zawodowym Kolejarzy. Na początku jesieni noszono się z myślą zorganizowania zespołu artystycznego. Były nawet pierwsze próby. Ale wszystko się rozważyło z powodu braku chętnych i odpowiedzialnych ludzi, którzy by zajęli się tą sprawą. Jedyną rozrywką w świetlicy jest stół ping-pongowy.

Spółród świetlicy przy szkolnych pierwsze miejsce zajmuje szkoła nr 2. Pod kierunkiem nauczycielki Alicji Dyndo powstał tu harcerski zespół artystyczny, w świetlicy są zawsze świeże gazetki i hasła.

Należy się spędza czas w swej świetlicy i młodzież Szkoły Zawodowej.

Młodzi innymi organizują się tu pod kierownictwem instruktorki Luby Szelechowicz zespół artystyczny.

Do najlepszych w powiecie należy zaliczyć świetlicę w Białowieży, gdzie istnieje bardzo dobry zespół chóralno-taneczny, którym kieruje Wiktor Waszkiewicz. Bardzo dobrze również pracuje świetlica gromadzka w Hleszczelach, gdzie kierowniczką jest Halina Misiejuk.

ANDRZEJ PONIECKI
korespondent

Przed rozliczeniem



Spółdzielnie produkcyjne spieszą z zakończeniem omlotów, aby móc właściwie przeprowadzić obrachunek całorocznego dorobku.

NA ZDJĘCIU: Władysław Waszkiewicz, magazynier spółdzielni produkcyjnej w Boczkach, (pow. Grajewo) i Zygmunt Sierakowski ważą wymłotoną pszenicę.

Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba

Ważne dla pracy na wsi

Podatek gruntowy musi być spłacony w interesie samych pracujących chłopów

Upośledzona dawniej Białostocznina, dzięki władzy ludowej staje się wraz z innymi częściami kraju ziemią rosnących urodzajów. Podnosi się poziom kultury i dobrobytu ludności wiejskiej.

Ważny choćby taką sprawę. Przed wojną gospodarstwo chłopskie miało wiele trudności w zbywaniu swych produktów. Często można było spotkać taki obrazek: kobieta wiejska idzie bosą do pobliskiego miasta. Z czym? Ano z masłem lub serem. Zachodzi na rynek, wystoi się, często zziębnie, a nie znajdując nabywcę wraca do domu. Na drugi dzień znów idzie z tym samym wózkiem do miasta... Sprzedaje swoje produkty za marne grosze.

Czy dzisiaj można zobaczyć taki obrazek? Nie. Nie tylko dlatego, że sporo kobiet wiejskich jedzie dziś na targ PKS-em, ale przede wszystkim dlatego, że nie wraca z towarem już z powrotem. Ma możliwość zbycia go po godziwych i opłacalnych cenach w gminnej spółdzielni lub na rynku.

Albo inny przykład. Na skutek głodu ziemi w Polsce przedwzrostowej, tysiące rodzin chłopskich gniotło się na morgowych gospodarstwach. Wielu chłopów nie mogąc spłacić podatków popadało w długi i ruinę materialną.

Władza robotniczo-chłopska zdjęła z gospodarstwa chłopskiego ciężary, które je dawały w czasach kapitalistycznych-obszarnych, uwolniła od wielu podatków, a jedynym podatkiem ludności wiejskiej jest podatek gruntowy.

Podatek gruntowy w Polsce Ludowej jest formą udziału wsi w budownictwie socjalistycznym, w rozwoju ludo-

wej Ojczyzny. Warto przy tym pamiętać, że trzy czwarte całości wpłacanego przez chłopów podatku przeznaczane jest corocznie na rozwój ich gromady, czy powiatu.

Ważny dla przykładu nową gromadę Grabowo w powiecie goldapskim. W ciągu dziesięciolecia władzy ludowej wsie należące do tej gromady osiągnęły wysoki poziom kultury rolnej. Siedem spółdzielni produkcyjnych istniejących w tej gromadzie uprawia buraki cukrowe, len, rośliny oleiste, rozwinęła się poważnie hodowla. Wieś Grabowo została zelektryfikowana. Odbudowano 6 szkół podstawowych, uruchomiono gromadzką bibliotekę i 6 bibliotek wiejskich, powstał GOM oraz ośrodek zdrowia, zorganizowano 4 przedszkola.

Jest to tylko jeden z wielu przykładów opieki i troski państwa, jaką władza ludowa otacza pracujące chłopstwo.

Znaczna część chłopów naszego województwa rozumie znaczenie terminowego wpłacania podatku. Chłopi z Miłkowie-Maciek, Olendrow, Moniuszek, Jadeszek, Jaćwiezi Małej, Wilkas i wielu innych, w terminie spłacili podatek.

Ala są także przykłady, że chłopci nie doceniają znaczenia własnego udziału w rozwoju gospodarki narodowej, w poprawieniu swoich warunków bytowych, między innymi właśnie przez terminową i pełną spłatę podatku gruntowego. Tak jest np. w niektórych wsiach w powiatach łomżyńskim, monieckim, kolneńskim i grajewskim, gdzie spłata podatku idzie bardzo wolno. Obowiązkiem więc aktywów wiejskiego jest stałe wyjaśnianie zwleka-

gostoku poważnie zaniedbania. W Fabryce Przyrządów i Uchwytów szkolenia partyjnego jeszcze nie rozpoczęło. Egzekutywa organizacji partyjnej nie docenia pracy ideologicznej, nie troszczy się o wzrost poziomu politycznego członków partii.

Nie jest też dobrze ze szkoleniem partyjnym i w Fabryce Pluszu. Przeprowadzono tam zajęcia jedynie na I roku Szkoły Politycznej. Lecz i one odbywały się nieregularnie, przy bardzo niskiej frekwencji. Pozostałe kursy szkolenia partyjnego dotychczas jeszcze nie rozpoczęły pracy.

O wiele lepiej przedstawia się sprawa ze szkoleniem partyjnym we Wschodnich Zakładach Przemysłu Węglanego. Tam, jak stwierdza uczestnicy szkolenia, zajęcia odbywają się regularnie, a frekwencja jest możliwa. Wykłady odbywają się według programu.

Lecz i tam, podobnie jak w Fabryce Pluszu, zbyt słabe jest powiązanie założeń teoretycznych z aktualnymi zadaniami partii. Uczestnicy szkolenia partyjnego na czele z wykładowcami nie byli np. dostatecznie włączeni do kampanii wyborczej.

Jak widać z tych wszystkich przykładów szkolenie partyjne na terenie miasta poważnie kuleje. A dzieje się tak dlatego, że Komitet Miejski w Białymstoku w nawale pracy przedwyborczej zaniedbał sprawę podnoszenia poziomu ideologicznego członków partii i bezpartyjnych i nie kontrolował przebiegu szkolenia partyjnego w zakładach produkcyjnych.

Nie wolno pozwolić, by te braki i zaniedbania istniały nadal. Trzeba koniecznie nadrobić stracony czas i uruchomić niezwłocznie wszystkie kursy, bowiem wzrostu temu nasze potrzeby. Kampania wyborcza wysuwa na czoło życia społecznego wielu nowych aktywistów partyjnych i bezpartyjnych, którymi trzeba się za-

jąć, na jakie cele idzie podatek, wyjaśnianie im, że spłata podatku leży również w ich własnym interesie, jako współgospodarzy kraju. Największe zaległości mają kuliacy. Wykręcają się oni jak mogą od spłaty podatku. Rady narodowe i aparat finansowy nie mogą tolerować zaległości podatkowych; wszystkie należności muszą być od kulaków ściągane. Nie mogą mieć miejsca takie wypadki jak np. w powiatach kolneńskim, łomżyńskim czy siemiatyckim, gdzie tylko w minimalnym procencie egzekwuje się u opornych zaległości.

Bardzo ważne znaczenie dla przebiegu wpłat na podatek gruntowy, ma sprawna praca aparatu finansowego, a zwłaszcza komisji rozliczeniowych. Komisje rozliczeniowe udają się bezpośrednio do wsi, mają możliwość bezpośredniej rozmowy z zalegającymi w sprawie podatku rolnikami.

Tak np. w ostatnich dniach listopada do wsi Zanklewo, pow. łomżyński, przybyła jedna z komisji rozliczeniowych. W wyniku przeprowadzonych rozmów chłopcy z tej wsi wpłacili w ciągu dwóch dni 16.194 zł na podatek gruntowy za rok bieżący.

Fakt ten świadczy o możliwościach całkowitego rozliczenia się z państwem przez pozostałe wsie, które mają jeszcze zaległości.

Do końca roku pozostało już niewiele dni. Okres ten musi być należycie wykorzystany przez cały aktyw wiejski, a przede wszystkim komisje rozliczeniowe, aby każda wieś, każdy rolnik spłacił do końca zaległości w podatku gruntowym. (c)

Z życia partii

Ożywić szkolenie w białostockich fabrykach

Sześć rządów ziaren w jednym kłosie

Zbierając w tym roku żyto z polećka doświadczalnego, Aleksander Puchalski z Zaczysza, jeden z czołowych rolników wsi białostockiej — zauważył, że niektóre kłosa są szczególnie duże. Okazało się, że ziarna są w nich ułożone w 6 rządach. Zebrał je oddzielnie, a ziarnami otrzymanymi z nich zasiał jesienią specjalne polećka.

Polećka z odmianami zbóż prowadzi Puchalski od kilku lat. Przed trzema laty Puchalski założył polećko zasiane żytem, które wyrosło w pszenicy. Było go mało — kilka dorodnych kłosów, które zauważył koszący pszenicę. Zebrał je starannie i zasiał na oddzielnym polećku doświadczalnym. Żyto to okazało się bardziej dorodne od innych. Puchalski postanowił je rozmnożyć i w tym roku zebrał już 24 kg ziarna. W tym było trochę ziarna z kłosów 6-rzędowych. Obecnie żyto pochodzące z tych kłosów rośnie na oddzielnym polećku, a Puchalski oczekuje z niecierpliwością, czy w roku przyszłym wyrosną z nich żdźbła również z kłosami sześciórzedowymi.

Tą wyjątkową odmianą żyta zainteresował się Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roslin.

M. CHMIELEWSKI

Z ukosa

Wanna na karasie i rumianki

Wszystko zaczęło się od dnia jej imienin. Hela otrzymała wtedy piękne wiązanki tulipanów i innych, zdaje się, że dzonkili. Ode mnie oczywiście nie, bo po południu nie mogłem już dostać u żadnego białostockiego ogrodnika najmniejszej nawet stokrotki. Na przyjęciu imieninowym patrzyła na mnie z góry, a jej uśmiechy skierowane były w stronę Janka, który przyniósł jej bukiet konwali.

Do lasu po nie chodził, czy jak? — myślałem w duchu i czułem się coraz bardziej głupio.

W tańcu zacząłem od tej kwaciarni, co to miała powstać jeszcze w kwietniu. Że to już Centrala Ogrodnicza meble do niej zamówiła, i że się tak przeciąga, bo inna też centrala, tylko że rybna, nie ma gdzie basenu na karasie ustawić i dlatego nie może opuścić lokalu, który wyższe czynniki przeznaczyły na sklep z kwiatami. Dodałem jeszcze, iż „emhade” się w mieszało i wszystko z tymi kwiatami tak popłatało, że teraz to już nie wiadomo, w czyjej gestii ma leżeć handel rumiankami i rezedą.

Ala Hela tego dnia uznała mnie za mazgaja, co to w tak dużym mieście (bądź co bądź około 100 tysięcy mieszkańców) kwiatów narzeczonej nie może kupić. A ja miałem cichy żal do wydziału handlu Przewidy MRN, że nie umieścił nigdzie wanny na karasie i nie zrobił miejsca na wazon z kwiatami.

A potem to już wiadomo. Czego tylko nie mogłem załatwić, to wszystko niby, że ze swojej winy.

Przyszedł styczeń i luty. Siarczyście mrozy także. Hela mieszała na Nowym Mieście. Codziennie ją odprowadzałem. Samochodem nie jeździliśmy prawie nigdy. Chodziła tylko jedna buda, a inne samochody wciągały się psuły, bo ZOM nie uprzątał lodu na jezdni. Przez ten ZOM i MKS odmroziłem sobie uszy. W żadnym sklepie MHD, PDT i SDT nauszników nie mogłem znaleźć. Ekspedientki dziwiły się, że w lutym proszę o nauszniki.

Kiedy Hela chciała sobie kupić pantofle, chodziliśmy także od sklepu do sklepu.

W jednym z nich sprzedawca zapytał, na jaką nogę. Odpowiedziałem mu, że jeśli łaska, to na obie. Ale chodziło o numer i czwórki nie było. Za to cała półka zastawiona była dziewiątkami.

— Kto dziś nosi małe rozmiary pantofli, pytam się. Tego nie ma w żadnym planie. Nawet tak małych kopyt w białostockich spółdzielniach nie znajdziesz — uświadamiał ekspedient.

Pantofli nie kupiliśmy. Uczucia Heli zaczęły stygnąć. Chodziłem zmartwiony z odmrożonymi uszami. Kwiaty, samochody, lód na ulicy, brak małych kopyt w spółdzielniach szewskich, brak nauszników, odmrożone uszy, wszystko to się na mnie zważyło. A Hela nie, tylko, że to i moja wina także. W tym roku nie chcę już narażać się Heli. Niech się dyrektory od handlu sami narażają.

AS.

Na półkach księgarskich

Wśród licznych broszur i książek wydanych w okresie przed wyborami do rad narodowych znajduje się wiele ciekawych pozycji. Do takich pozycji bezspornie należą też broszury Jerzego Kowalewskiego — „O bezpieczeństwo zbiorowe w Europie” i „Jeszcze Rawica — „Z nadawnej przeszłości” wydane przez „Książkę i Wiedzę”.

Broszura J. Kowalewskiego, w której autor omawia obszerne zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie na tle rozwijającej się walki o pokój jest szczególnie cenna pozycja wśród wydawnictw politycznych. Autor omawia w niej główne kierunki pokojowej polityki ZSRR i krajów demokratycznej ludowej, demaskując perfidię i zakłamania imperialistycznego imperializmu, usiłującego zepchnąć po raz trzeci narody w piekło nowej wojny światowej.

Inny temat porusza J. Rawicz w swej broszurze „Z niedawnej przeszłości”. Autor na podstawie dokumentów archiwalnych obnaża zdradziecką politykę rodzimych faszystów rządzących Polską przedwzrostową. W świetle faktów omówionych przez autora czytelnik widzi jasną rolę sanacji w przygotowaniu tragicznego września i rolę mas pracujących walczących o wyzwolenie społeczne i narodowe, walk, które były „zwastaniem dzisiejszych zwycięstw” klasy robotniczej i pracujących chłopstwa.

Oba te wydawnictwa winny znaleźć się w bibliotekach wszystkich aktywistów partyjnych i społecznych. (hm)

Będzie ładniej...



Piękny wygląd przybierze osiedle ZOR wiosna, kiedy zazielenią się młode drzewka. Przyjemnie będzie posiedzieć w skwarne dni lata w cieniu młodych lip i jesionów.
NA ZDJĘCIU: Antoni Golub, Paulina Krasinska i Celina Werner z Zarządu Zieleni Miejskiej przy sadzeniu drzew.
Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba

Wypożyczalnia sprzętu zostanie przeniesiona na ul. 1 Maja

Wiele było narzekania, że wypożyczalnia sprzętu PSS, jedyna w Białymstoku przeniesiona została daleko od śródmieścia na Sieny Rynek. Wprawdzie stanowiło to wygodę dla mieszkańców okolic rynku, ale za to sprawiło wiele kłopotu mieszkańcom innych części miasta. Piliśmy o tym kilkakrotnie.

Obecnie, jak nam donosi korespondent Piotr Malewicz, w wniosek komisji nadzorczej Zarząd Powszechnego Spółdzielni Spożywców postanowił przenieść wypożyczalnię na dawne miejsce przy ul. 1 Maja 2.

Szkoda tylko, że decyzja przeniesienia wypożyczalni zapadła tak późno. Zbliża się okres świąt, a tym samym i sezon dla wypożyczalni. W związku z tym przeniesienia należy dokonać jak najszybciej.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Białymstoku zawiadamia uczestników grup samokształcenia i słuchaczy odczytów, że dnia 13 bm. tj. w poniedziałek odbędzie się w salach Ośrodka:

Wykłady z ekonomii politycznej dla I roku na temat: „Kapitał i wartość dodatkowa. Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu” i dla II roku na temat: „Socjalistyczna przebudowa rolnictwa”. Początek o godz. 16. Wejście za okazaniem karty wstępu.

Seminarium z materializmu dialektycznego i historycznego dla I roku na temat: „Materialność świata. Materia i formy jej istnienia” i dla II roku „Warunki materialnego bytu społeczeństwa. Prawidłowości rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji”. Początek o godz. 16.

Seminarium z ekonomii politycznej dla II roku na temat: „Socjalistyczne uprzedmiotowienie”. Początek o godz. 13.

O bloku Nr 6 po raz ostatni

Niejednokrotnie już pisaaliśmy o tym, że mieszcząca się w bloku nr 6 osiedla ZOR garmazernia Białostockich Zakładów Gastronomicznych powinna być stamtąd usunięta. Nie chodzi tu wcale o wygodę mieszkańców bloku. Nie chodzi też o to, że pracownicy garmazerni zanieczyszczają klatkę schodową. Chodzi o sprawę poważniejszą. Na skutek wilgoci w hali garmazerni grzyby budowlany zjadał ściany bloku. Jeśli taka sytuacja potrwa jeszcze rok, mieszkalny blok przeznaczony będzie na rozbiórkę.

Ciekawe czy ktoś z tzw. czynników zainteresował się tym, ile kosztowała wybudowa tego bloku? Zdaje się, że nie, bo jeśliby się zastanowił, to nie przyzwaliby tak pochopnie do nowego pięknego budynku garmazerni.

Dyrekcja BZG tłumaczy się, że nie ma miejsca na przeniesienie garmazerni. Wydaje się nam jednak że po to, aby uratować od rozbiórki blok mieszkalny, trzeba dołożyć wszelkich wysiłków, aby garmazernię przenieść.

Żeby już sprawę bloku nr 6 wyczerpać, wspomniemy tu historię, jaką mają mieszkańcy z kolegium orzekającym przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Przed rokiem stwierdzono, że korytarze i ubikacje bloku nr 6 są zanieczyszczone z winy mieszkańców. Po pierwsze były zanieczyszczone z winy administracji ZOR, która nie dopilnowała należącego funkcjonowania urządzeń kanalizacyjnych i wodociagowych. Ale pomijając to, z czyjej winy były zanieczyszczenia — faktem jest, że już od pół roku ich nie ma. Mieszkańcy bloku samorzutnie oczyszczili i wyreperowali kanalizację.

Tymczasem kolegium orzekające systematycznie przysyła nakazy karne za rzekome brudy na korytarzu i w ubikacjach. Nikt się nie pofatygował jednak, by sprawdzić, czy te brudy rzeczywiście istnieją. Nawet gdyby istniały, to cóż pomoże uporczywe karanie. Trzeba raczej pomóc ludziom i przysłać fachowców, którzy by kanalizację naprawili i o czyszili.

O tym jednak nikt nie pomyślał. Administrację ZOR stać tył — na wypełnianie wniosków do kolegium orzekającego, a kolegium bez żadnego sprawdzenia, bez przesłuchania nawet wszystkich obwinionych — karze hurtem wszystkich mieszkańców bloku. (fl)

GAZETA SPORTOWA

W sobotę — odjazd

Przed startem w Lublinie

Nasi siatkarze i siatkarki pilnie przygotowują się na treningach przed swym wyjazdem do Lublina, gdzie rozegrają międzyokreślone spotkania.

Jeżeli chodzi o reprezentację męską, trenuje ona w tym składzie, który podaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Gazety”. Siatkarki wyjadą do Lublina trochę w innym składzie. Mianowicie reprezentować Białystok będzie tylko drużyna Kolarza.

Siatkarki odbyły już dwa treningi. Treningi te wypadły — według słów trenera Lewickiego — pomyślnie.

Siatkarze też mają za sobą dwa treningi. Starają się oni, aby w Lu-

binie zrewanżować się za porażkę odniesioną przez naszą Gwardię w 1953 roku. Dowiemy się już w niedzielę, czy rewanż uda się.

O siatkarzach Lublina tyle tylko można powiedzieć, że reprezentacja ich (męska) oparta będzie na zawodnikach AZS, wśród których najlepszym jest Hunaka i na zawodnikach Spójni z Węjtowiczem na czele.

W sobotę nasze reprezentacje odjeżdżają do Lublina.

O drużynowe mistrzostwo w szachach

W kolejnej rundzie rozgrywek szachowych o mistrzostwo województwa w niedzielę o godzinie 9.30 w Łomży tamtejszy Zryw spotka się z Ogniwem Białostok. O godzinie 10 w Białymstoku Kolarz zagra z Budowlanymi i równie o godz. 10 w Elku tamtejsza Spójnia spotka się ze Startem Augustów.

W dotychczasowych rozgrywkach drużynowych prowadzi Kolarz przed Budowlanymi. Już trzecie spotkanie pomiędzy tymi drużynami będzie decydujące w rozgrywce.

67 zgłoszeń do mistrzostw Białegostoku

Mistrzostwa miasta Białegostoku w tenisie stołowym rozpoczynają się w sobotę o godz. 15.30 w sali Technikum Włókienniczego przy ul. Mickiewicza 43. Mistrzostwa te cieszą się wielkim powodzeniem. Do organizatorów mistrzostw — MKKF — napłynęło do dnia wczorajszego ogółem 67 zgłoszeń. Wśród zgłoszonych 20 osób — to zawodniczek.

W niedzielę mistrzostwa rozpoczynają się o godzinie 9. Dodać tu trzeba jeszcze, że rozgrywki kobiet o mistrzostwo Białegostoku odbywać się będą tylko w niedzielę. W sobotę odbędzie się pierwsze spotkanie mężczyzn.

ZAPRASZAMY młodzież!

Bardzo serdecznie zapraszamy na niedzielne mistrzostwa Białegostoku w szachach i florecie młodzież naszego miasta. Organizatorzy, aby umożliwić młodzieży jak najliczniej oglądanie walk szermierczych, nie pobierają opłat za wstęp na mistrzostwa.

Warto zobaczyć w wydaniu naszych najlepszych szermierzy walczy w szachach czy we florecie. Pójdźcie raz tylko na zawody szermiercze a jeżeli nie staniemy się zawodnikami to miłośnikami tego sportu na pewno.

Przypominamy, że mistrzostwa szermiercze Białegostoku rozpoczynają się w niedzielę o godzinie 10 w sali ZKK przy Słonie Żółtkowskiej.

Wygrał SKS

Ostatnio w Olesku odbyło się towarzyskie spotkanie w siatkówce i koszykówce między Zrywem a SKS Szkoły Ogólnokształcącej.

Zwyciężył SKS 2:1 w siatkówce i 74:47 w koszykówce. (gj)

PROGRAM RADIOWY

Sobota, 11 grudnia

Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wsi: 9.00 Audycja szkolna dla klas IV-VI; „Nad mapą Śląska”; 10.05 Muzyka ludowa różnych narodów; 11.25 Przegląd prasy stołecznej; 11.30 Muzyka i aktualności; 15.30 Dla dzieci audycja słowno-muzyczna pt. „Grudzień dzieci radzieckich”; 16.35 „Francuskie pieśni ludowe”. W programie piosenki z Owerni i Prowansji; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 18.20 Ułubione melodie; 18.40 Korespondencje sportowe donoszą; 18.50 Przy sobocie po robocie; 20.30 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Radia Węgierskiego z udziałem solistów; 21.50 Felieton literacki; 22.10 Muzyka operetkowa; 23.05 — 23.40 Muzyka symfoniczna.

Dzienniki: 6.00, 7.00 i 20.00.

Niedziela, 12 grudnia

Program I na fal 1322 m

6.05 Muzyka na dzień dobry; 7.15 Przegląd prasy stołecznej; 7.20 Muzyka operowa; 8.30 „50 dla młodości”; 9.00 Audycja dla młodzieży: 9.00 Odpowiedzi „Fali 49”; 9.35 „Bohater” opowiadanie J. Meissnera; 10.57 Koncert życzeń — audycja słowno-muzyczna; 14.05 Audycja dla wsi: 15.30 Miłośnikom pięknej muzyki: 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 Dla dzieci — słuchowisko J. Stepanowskiego „Wielka przygoda”; 17.20 Dla każdego coś miłego; 20.45 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. J. Cajmera; 21.30 Z cyklu: „Słowni wirtuozów”.

Dzienniki: 7.00 i 20.00.

Program II na fal 367 m

6.45 Od melodii do melodii; 8.30 Muzyka klasyczna; 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem; 10.30 Poezja i muzyka; 11.15 „Wies tańczy i śpiewa”; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.00 „Jak Polska długa i szeroka” — dzwinkowy przegląd tygodnia; 14.10 „Który z trzech” humoreska Czechowa; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 17.05 „Na marginesie wielkiej polityki” — felieton; 20.00 Melodie taneczne w wykonaniu Zespołu Instrumentalnego pod dyr. J. Haralda; 20.30 Montaż z kaskady M. Jastruna pt. „Poeta i dworzanki”; 21.52 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 8.00, 21.30.

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Imieniny pana dyrektora” — godz. 19.

Teatr Lalek „Św. Eusebiusz” — niedziela godz. 11 i 13 bajka „Złota rybka”

KINA

„Pokój” — „Hamlet” godz. 15, 17.45, 20.30.

PORANKI

W niedzielę w kinie „Pokój” — o godz. 10 „Jak harlowała się stal” i o godz. 12 „Magiczne zabawki”

KLUBY

Klub TPP-R w sobotę o godz. 18 — wieczór poradnictwa zbiorowego dla kierowników zespołów tanecznych pt. „Tętno w naszej świetlicy”. W niedzielę o godz. 10 — Zlot młodzieży spółdzielczości pracy. Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8, w sobotę o godz. 18.30 odczyt pt. „Wolność po amerykańsku” a w niedzielę o

godz. 18.30 odczyt pt. „Co zmieniło się na wsi polskiej w okresie dziesięciolecia”.

WYSTAWY

Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie za wyjątkiem poniedziałków w godz. 11 — 19

WAZNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (na Piwniej) tel. biura wezwań 09, informacji 555

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 403. Dyżury aptek: Apteka społeczna nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6 tel. 20.68.

OGŁOSZENIA drobne

Zamienie mieszkanie: 3 pokoje, kuchnia z wygodami w Słupsku na mieszkanie w Białymstoku. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Białystok, Kilińskiego 15. g 645-1

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH BIURO WOJEWÓDZKIE W BIAŁYMSTOKU

zawiadamia swych odbiorców, że:

1. Sprzedaż bonów towarowych na rok 1955 rozpoczyna się 20 grudnia 1954 r.
2. Boni towarowe z roku 1954 bezwzględnie tracą swą ważność z dniem 31 grudnia 1954 r. i po tym terminie nie będą realizowane.

Zwrot równowartości nie podjętych produktów naftowych (bez kosztów druków) będzie dokonywany do 31 grudnia 1955 r. 326-0

OBWIESZCZENIE

Prezes Izby Rzemieślniczej przyjmuje skargi i zażalenia w zakresie jakości i terminowości wykonywanych usług przez rzemieślników indywidualnie od poniedziałku do godz. 15.00 do 17.00 w lokalu biura Izby, Białystok, ul. Ciepła 1. k 322-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika Działu Planowania, Organizacji, Zatrudnienia i Plac zaangażuje od zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 3 w Białymstoku, ul. Kolejowa 26. Zaangażujemy również od dnia 1 stycznia 1955 r. techników budowy z zakresu budownictwa dróg kolejowych oraz kierowników do spraw administracyjno-finansowych. Jednocześnie ogłaszamy zapisy na kursy maszynistów parowozowych posiadających skłasy egzamin na pomocników maszynistów z nieprzekraczalnym 35 rokiem życia. Warunki przyjęcia do omówienia w Dziale Personalnym PRK Nr 3. k 325-1

Jonusz Chudzyński

POMNIK

41) NAD SIDERKĄ

Artiuchow znowu zacisnął palce, trzasnęły stawy, odwrócił wzburzoną twarz do Kunawina.

— Ja myślałem o tym, sekretarzu. Myślałem nieraz.
— Znowu kłamiesz. Wcale nie myślałeś.
— Jakto? — oburzył się Artiuchow.
— Ano tak to — z przekąsem odparł Grigorij.
— Ale sekretarzu! Co wy? Ja Niemcom za wszystko...
Za naszą ziemię... Za moje dzieci, jeśli głodne...
Grigorij pokiwał głową.

— Zapłacisz, to chciałeś powiedzieć?
— Zapiąć! — krzyknął Artiuchow i rumieniec gniewu oblał mu twarz.

— Trzeci raz kłamiesz.

— Klnę się!

Grigorij podniósł z ziemi nawpół zgnile jabłko, chwilę obracał je w palcach, odrzucił na bok.

— Nie klnij się tak. Jak ty Niemcom chcesz zapłacić? Czy myślisz, że im zapłacisz, jak będziesz zawsze przed nimi uciekał? Jak swoim trachem zarazisz innych?

Artiuchow spuścił głowę, siedział nieruchomo.

— Widzisz, nie zastanawiałeś się nad tym. Nie myślałeś o żonie i dzieciach. Jakbyś myślał, nigdy nie byłbyś tchórzem. Nie odpowiadasz, bo zdajesz sobie sprawę, z tego, że ja mam rację.

Dotknął zaciśniętej dłoni tamtego.

— My ci chcemy pomóc, Artiuchow. Jesteś dobry żoł-

nierz, zawsze bieleś się dzielnie. Teraz coś na ciebie przyszło, ale to się zdarza każdemu. Tyle tylko, że jeden, sam się opanuje, nie da poznać po sobie strachu. A drugi tego nie może.

Urwał, Artiuchow milczał.

— Przyjdźcie do ciebie sędzia śledczy. Będzie cię pytał o to, o tanto. Wie, że stchórzyłeś, ale nie znalazł cię przedtem, kiedy byłeś dzielnym żołnierzem. No i co on z tobą zrobił? Postawił przed sąd, a wiesz co za dezercję, czy próbę dezercji. I twoje dzieci zostaną same, a potem do końca życia będą się wstydzili ojca. Twojej pamięci będą się wstydzili, Artiuchow. Myślałeś o tym?

— Nie... — wykrztusił żołnierz.

— No widzisz. Jak wyskakujesz z okopu, to co wtedy myślisz?

— Co? — nie zrozumiał Artiuchow.

— No, po rosyjsku przecież mówię. O czym myślisz, jak się podrywasz do natarcia? Albo jak na ciebie idą czołgi? Artiuchow zaczął drżeć.

— Uspokój się — powiedział stanowczo Grigorij. — Odpowiedz na pytanie.

— Bo — boję się, sekretarzu — wystękał Artiuchow.

— Że cię faszysta trafi?

— Albo, że mnie przy... przygniecie gąsienicą...

— A po co?

— Co, po co?

— No, po co o tym myślisz? Dlaczego nie myślisz, że ty jego zabijesz?

— On w czołgu, komisarzu...

— Nigdy nie widziałeś, jak się pali niemiecki czołg?

— Widziałem.

— No! A zabitego faszysty nie widziałeś?

(Ciąg dalszy nastąpi)